Nr. 283. Kraków, dnia 11 Grudnia — Sobota. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Sejmu.

Lwów, 9 grudnia.

(*Z. Z.*) W niezwykły sposób odbyło się dzisiaj wprowadzenie nowego marszałka do Izby. Po raz pierwszy od 25 lat, od czasu jak Sejm istnieje, ujrzano namiestnika na trybunie marszałkowskiej, przemawiającego z tej trybuny, bezpośrednio obok marszałkowskiego fotelu. Dotychczas zawsze wprowadzenie nowego marszałka odbywało się w ten sposób, iż namiestnik wprowadzał marszałka na salę, stawał z nim na dole, u stóp trybuny marszałkowskiej, i stąd przemawiając, przedstawiał Sejmowi nowego marszałka, który dopiero wychodził na trybunę marszałkowską. Dzisiaj p. Zaleski, w mundurze tajnego radcy, a za nim hr. Tarnowski w poważnym, czarnym polskim stroju — wyszli na trybunę marszałkowską i tam stanęli, namiestnik po prawej, marszałek po lewej stronie fotelu — poczem pierwszy donioslym głosem zawiadomił Izbę o nominacyi i wezwał marszałka do zajęcia krzesła i otwarcia Sejmu. Ta — jak mówiono — inwazya namiestnictwa do marszałkowskiego fotelu, zrobiła dziwne nieco wrażenie.

Mowę hr. Tarnowskiego macie już w całości. Wypowiedziana gładko i elegancko, dość przyjemnie słuchać się dała, ale w ogóle nie zrobiła silnego wrażenia. Brak w niej było jędrności i energii — wiele, zbyt wiele frazesu — pewna przesada w kilkakrotnem zaakcentowaniu własnej skromności — niedokładność w streszczeniu „programu marszałka Zyblikiewicza“, gdy mówiąc o przemyśle hr. Tarnowski podniósł tylko przemysł domowy, z zupełnem pominięciem rękodzielniczego — oto ujemne strony tej mowy, grzeszącej zresztą zbytnią rozwlekłością. Podnieść wszakże należy z uznaniem ustęp, w którym w mowie marszałka znalazł się ton energiczniejszy, a mianowicie gdy mówił o sprawie indemnizacyjnej, o wielkiej ofierze, jaką kraj poniósł, przyjmując tak zwaną ugodę, o obowiązku rządu załatwienia raz tej sprawy. Ustęp ten Izba przyjęła bardzo dobrze. Gorąco zaakcentowano tak z marszałkowskiego jak i z namiestniczego fotelu szczerą chęć zgodnego współdziałania obu władz, rządowej i autonomicznej. Oby tylko nie skończyło się na tem, co owa wyżej wspomniana „inwazya“ na trybunę marszałkowską zdaje się zapowiadać....

O sytuacyi sejmowej dzisiaj nic się jeszcze nie da powiedzieć. Dziś, o godzinie 7 wieczór odbywa się pierwsze posiedzenie Koła sejmowego, a na niem wybór komisyi „matki“, mającej układać propozycye do wyboru wszystkich komisyj. Zdaje się, że o wybór „matki“ stoczoną będzie walna bitwa między prawicą a innemi klubami sejmowemi, które pójdą solidarnie. Prawica stawiła się bardzo licznie na otwarcie Sejmu, przybył nawet p. Alfred Potocki, pomimo, że niezupełnie jeszcze zdrów. Brak tylko p. Grocholskiego. Dziś po sesyi Sejmu odbyła prawica walną naradę — inne kluby obradowały wczoraj Z obrad lewicy wypadły trzy interpelacye, w sprawie rzucania uchwał sejmowych do rządowego kosza, wniesiona dziś w Izbie przez Romanowicza i towarzyszy. Obradowano także nad sprawą zwoływania Sejmu w niewłaściwej porze i na czas zbyt krótki, poruszono kwestyę budżetowych rządów Wydziału krajowego w miesiącu styczniu, i sprawę objęcia kolei skarbowych w zarząd kolei Karola Ludwika. Tę ostatnią sprawę podjął już dzisiaj klub środka, wnosząc przez posła Struszkiewicza znane już wnioski. W klubie tym była także poruszoną sprawa bezbudżetowych rządów w styczniu — o czem przed paru dniami w artykule wstępnym pisała *Nowa Reforma*. I niech wam posłuży ku pewnemu zadowoleniu, że stanowisko *N. Reformy* w tej sprawie podzielają zupełnie posłowie niezawiśli, i w tej chwili nie ulega już wątpliwości, że podniesioną ona będzie w Sejmie, a kwestya tylko, w jakiej formie to się stanie — czy jako interpelacya do Wydziału krajowego, czy też jako wniosek w komisyi budżetowej upoważniający Wydział, aby w miesiącu styczniu gospodarował na podstawie zeszłorocznego budżetu Uchwała taka ratowałaby legalność, o którą tu głównie chodzi.

Również z uchwały klubu środka wyszedł dzisiejszy wniosek posła Męcińskiego, z poleceniem komisyi budżetowej, żeby projekt budżetu wniosła na jednem z pierwszych posiedzeń miesiąca stycznia. Wniosek ten ma pewną ujemną stronę — obawiają się bowiem, żeby on nie przyspieszył zamknięcia Sejmu, zwykle bowiem dotychczas uchwalenie budżetu bywało hasłem do zakończenia narad sejmowych. Odpowiadano na to poufnie — że komisya może wnieść budżet wcześnie, aby się posłowie w nim rozpatrzyli, a obrady nad budżetem mogą się zacząć na tydzień przed zamknięciem Sejmu, a wtedy będzie do nich czas dostateczny. Posłowie od wielu lat zasiadający w komisyi budżetowej, czują się nieco dotknięci uchwałą, na wniosek Męcińskiego powziętą — i zamierzają podobno w odwet wnieść, aby wszystkie te komisye, których uchwały wpływ na budżet wywrą, najdalej do 20 grudnia wnioski swe wykończyły, inaczej bowiem nie mogłyby one wejść do budżetu.

Niemile dotknęło, że marszałek nie naznaczył posiedzenia na jutro ale aż na sobotę. Mógł Sejm śmiało dokonać jutro wyboru komisyj, zamiast czekać z tem do soboty. Czasu mało — a jeszcze go się skraca takiemi niczem nieusprawiedliwionemi pauzami.

Dziś rozdano posłom dwa nowe sprawozdania Wydziału krajowego: o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na r. 1887 i o przyczynieniu się funduszu krajowego do budowy teatru w Krakowie. To drugie sprawozdanie datowane z 26 października, i podpisane jeszcze przez b. marszałka dra Zyblikiewicza, kończy się wnioskiem:

„Sejm przyjmuje na fundusz krajowy obowiązek płacenia gminie miasta Krakowa przez lat 50 kwoty 5.500 złr. w. a. rocznie w półrocznych równych ratach z góry, na umorzenie kwoty złr. 100.000 z pożyczki w kwocie 450.000 złr. w. a., którą ta gmina na pokrycie kosztów budowy nowego teatru w Krakowie zaciągnąć zamierza, — jeżeli taka pożyczka na cel powyższy rzeczywiście zaciągniętą zostanie.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zawiadomił gminę m. Krakowa o tej uchwale“.

Sejm krajowy.

(*Pierwsze posiedzenie d. 9 grudnia*).

Pierwsze posiedzenie Sejmu galicyjskiego zagaił namiestnik Zaleski wczoraj o godz. 12 min. 30 w południe, uwiadamiając Sejm o zamianowaniu nowego marszałka hr. Tarnowskiego i przedstawiając go Izbie, zebranej w bardzo licznym komplecie przy natłoczonych publicznością galeryach i balkonach.

Na sekretarzy prowizorycznych powoławszy pp. Badeniego Stanisława, Jędrzejowicza Adama, Władysława ks. Sapiehę i Lenińskiego, marszałek zabrał głos i rzekł:

Wysoka Izbo! Najwyższem postanowieniem z 28 listopada b. r. raczył Najjaśniejszy Pan zwołać Sejm na dzień dzisiejszy. Wysoka Izba jest w należytym komplecie, przeto witam Dostojne Zgromadzenie i otwieram Sejm, oraz pierwsze posiedzenie Sejmu IV. sesyi, piątego peryodu.

Na sekretarzy tymczasowych zapraszam pp. dra. Stanisława Badeniego, Władysława Sapiehę, Adama Jędrzejowicza i Lenińskiego. (Powołani zajmują miejsca).

Wysoki Sejmie!

Wśród niezwykłych okoliczności i nader trudnych warunków zaczynamy tegoroczną sesyę sejmową.

Sprawy krajowe, o ile należą do zakresu naszej autonomii, prowadzonych od lat 6 do ostatnich prawie dni doświadczoną i energiczną ręką Mikołaja Zyblikiewicza, pozbawione nagle zostały kierownika. Że nieobecność na tem miejscu byłego marszałka, jest dla Wysokiego Sejmu i dla kraju całego wielką stratą, tego dowodzić byłoby rzeczą zbyteczną. Pod tym względem w tej Wysokiej Izbie może być tylko jedno zdanie. Gruntowna znajomość spraw krajowych, jego bystry umysł i wielka prawość zjednały mu szacunek powszechny i zaufanie kraju, które wyraz swój znalazły w licznych objawach sympatyi, mających na celu skłonić go do zatrzymania laski marszałkowskiej. Niestety, życzenie to z taką zgodnością objawione, nie osiągnęło zamierzonego celu i nie skłoniło marszałka do pozostania u steru spraw krajowych. Sądzę, że odpowiem intencyi Wysokiego Sejmu, jeśli dam wyraz tego szczerego i powszechnego żalu. (Brawo!)

Zadanie moje jako następcy marszałka tak zasłużonego, którego kraj takiem zaufaniem obdarzał, jest bardzo ciężkie i trudne Czuję ja dobrze brzemię odpowiedzialności, jaką na siebie przyjąłem, a jeżeli pomimo to znalazłem w sobie dosyć odwagi, ażeby się tego zadania podjąć, to uczyniłem to jedynie w tej myśli i w tej nadziei, że idąc drogą przez mojego poprzednika wytkniętą, usiłując wprowadzić w wykonanie myśli przez niego rzucone, rozwijając dalej program przez niego nakreślony, potrafię może na tem stanowisku krajowi być użytecznym.

Dla tego, Wysoka Izbo, powołany zaufaniem Najjaśniejszego Pana na to zaszczytne, ale tak bardzo trudne stanowisko, sądziłem, że odmawiać przyjęcia nie należy.

Być może, że przeceniłem własne siły, ale Wysoka Izba raczy przyjąć to zapewnienie, że oprócz szczerej chęci służenia krajowi innej ambicyi bynajmniej nie miałem. (Brawo!) Szczęśliwy będę, jeśli mi się uda choć w małej cząstce przyczynić się do spełnienia tego programu, o którym wspomniałem i o którym jeszcze mi mówić przyjdzie. Gdyby się jednak okazało, że zadanie to przechodzi moje zdolności i moje siły, to przynajmniej starać się będę, ażeby w ciągu tego dwuletniego okresu, który nas dzieli od końca bieżącej kadencyi sejmowej, kraj z mojej winy szkody nie poniósł. (Brawo!)

Czyż mam tu dodać, że do osiągnięcia tego celu, choćby w tych skromnych rozmiarach, potrzebnem mi jest współdziałanie Wydziału krajowego, na którego życzliwą pomoc rachuję, a w którym obok poświęcenia i obywatelskiej gorliwości w służbie publicznej, znajdę niewątpliwie prawdziwy i dla mnie nieoceniony skarb doświadczenia, tradycyi, znajomości spraw kraju, jego interesów i potrzeb.

Bez tego ułatwienia, bez tej pomocy, wszelkie działanie moje byłoby wprost niemożliwe.

Niech mi będzie wolno, Wysoka Izbo, zwrócić wprost do Wysokiej Izby słowa prośby, prośby o życzliwość i oględność, która była zawsze jedną z chlubnych tradycyj tej Wysokiej Izby. — Względności i łaskawej wyrozumiałości potrzeba mi więcej, niż któremukolwiek z moich poprzedników. Wiadomo Wysokiej Izbie, że jestem rolnikiem z zawodu, większa część życia upłynęła mi na zajęciach zdala od spraw publicznych szerszego zakresu, niechże ta okoliczność posłuży mi za ekskuzę; niech w danym razie zjedna mi łaskę i pobłażliwość, o którą również śmiem prosić.

Mojem zaś usilnem staraniem będzie, ażeby przedewszystkiem w obradach przestrzegać najściślejszej bezstronności, ażeby na każdym kroku strzedz powagi i godności Sejmu, a w pełnieniu moich obowiązków urzędowych stać zawsze i ściśle na stanowisku autonomicznem, nie tylko strzedz praw już nabytych i nic z nich nie uronić, ale nadto, o ile się da, dążyć do ich rozszerzenia. (Brawo).

Znane mi są, Wysoka Izbo, słabe strony naszego ustroju administracyjnego; znane trudności nieodzielne od systemu, opartego li na podziale kompetencyi między równorzędne władze. Nie leży w mojej mocy usunięcie tych trudności, żeby zaś skutecznie im zaradzić, widzę jeden tylko sposób a jest nim porozumienie między temi władzami, obustronna dobra wola i chętne współdziałanie; w tym stosunku wzajemności przynosi jedna strona siłę, którą daje egzekutywa, druga zaś przynosi tę powagę głosu kraju, który reprezentuje ta Wysoka Izba i którego ja będę się starał zawsze być wiernym tłómaczem. (Brawo).

Nie waham się zaś zapewnić Wysoki rząd, a mianowicie JE. p. Namiestnika o moich najszczerszych intencyach i najlepszych chęciach. Na wzajemność pod tym względem rachuję i o nią proszę tem śmielej, że idzie tu o interes kraju, który obu nam wspólnie jest drogi, którego dobra obydwa zarówno pragniemy. (Brawo).

Jeżeli Wysoka Izba zważyć raczy, że od chwili objęcia mego urzędowania zaledwie ośm dni upłynęło, to bezwątpienia nie będzie odemnie wymagać, żeby choć w ogólnych rysach nakreślić szkic działalności władz i korporacyj autonomicznych w upłynionym roku.

Sprawozdanie z czynności Wysokiego Wydziału krajowego oraz przedłożenia specyalne, znajdujące się w rękach wszystkich posłów, zawierają pod tym względem dokładne i wyczerpujące wiadomości.

Ze sprawozdania tego i tych przedłożeń wynika, że we wszystkich działach administracyi autonomicznej, a więc pod względem wychowania publicznego, o ile takowe do kompetencyi Sejmu należy, pod względem komunikacyi, służby zdrowia, nadzoru majątków, regulacyi rzek wogóle, melioracyi i innych działów, których tutaj nie wymieniam, działalność i praca Wysokiego Wydziału krajowego rozwijały się zwykłym, normalnym trybem, oraz poczynione były przygotowania do działań nowych stosownie do uchwał Wysokiej Izby, na przeszłorocznej sesyi powziętych i w myśl programu byłego marszałka.

Program ten przez Wysoką Izbę niejednokrotnie przyjęty i zatwierdzony zostanie bezwątpienia i nadal programem Sejmu, bo obejmuje on najwyższe i najżywotniejsze interesa kraju. Streścić go można w kilku słowach: podniesienie stanu oświaty i uczynienie jej dostępną ludności całego kraju, pod względem materyalnym opieka udzielona rolnictwu i przemysłowi i w konsekwencyi ekonomiczny rozwój, któryby nasz kraj pod względem kultury postawił na równi z innymi krajami.

W zakresie obydwu tych punktów zasadniczych programu, kraj inicyatywie b. pana marszałka bardzo wiele zawdzięcza

Jakże tu nie wspomnieć najważniejszych przynajmniej, a więc powiększenie tak znaczne liczby szkół ludowych, uporządkowanie rachunków Rad szkolnych okręgowych, wreszcie cały szereg dzieł, przez niego do życia powołanych, jak bank krajowy, melioracye, przemysł krajowy i t. p.

Z natury swojej niektóre z tych dzieł do zupełnego rozwoju wymagają jeszcze długiego czasu. Pomiędzy wszystkiem zaś przemysł domowy, który podźwignięty zrósł zespolony z imieniem b. marszałka przedewszystkiem potrzebuje trwałej, troskliwej i rozważnej opieki Wysokiego Sejmu, której mu bezwątpienia nadal Wysoka Izba nie odmówi. Obok tych dwóch myśli przewodnich programu, jako punkt trzeci jest, zdaniem mojem, wprowadzenie równowagi w budżecie krajowym, żeby reprezentacya kraju nie była zmuszoną szczędzić na pożyteczne interesa, aby z drugiej strony nie była zmuszona nakładać na kraj nowych ciężarów i odwoływać się ciągle do jego ofiarności. Czy cel ten da się osiągnąć bez poprzedniego uregulowania sprawy indemnizacyjnej, nie sądzę i dlatego słusznie rozwiązanie tej kwestyi za jeden z najważniejszych interesów kraju uważam. (Brawo!) Sejm spełnił pod tym względem swój obowiązek, bo zrobił wszystko, co było w jego mocy, uchwalając przedłożony mu projekt ustawy indemnizacyjnej.

Sejm zrobił nawet ustępstwo, bo zeszedł ze stanowiska zasadniczego, które za jedynie słuszne uważał. Tembardziej też, z całem zaufaniem jakie pokładam w Wys. rządzie, ma dziś prawo spodziewać się, że W. rząd ze swojej strony dołoży wszelkich starań i przysługujących mu praw, aby dla ugody tej uzyskać moc obowiązującą i ostatecznie w wykonanie wprowadzić. Kiedy mówię o najważniejszych sprawach kraju naszego, najważniejszem zadaniu, jakie reprezentacya jego ma do rozwiązania, to nie mogę milczeniem pominąć kwestyi, która pod względem ważności swej, nietylko żadnej pierwszeństwa nie ustępuje, ale nawet doniosłością swą wszystkie inne może przewyższa, kwestyi wzajemnych stosunków bratnich narodowości tę ziemię wspólnie zamieszkujących. Że osiągnięcie i utrzymanie pomiędzy niemi porozumienia harmonii i zgodnego pożycia jest celem, do którego wszyscy dążyć powinni, do którego w miarę sił i możności wszyscy przyczyniać się powinniśmy, na to twierdzenie, zgodzić się musi każdy człowiek inteligentny i prawy obywatel kraju.

Jeżeli jednak mam wskazać środki do tego celu wiodące, to mogę na to pytanie odpowiedzieć tylko ogólnikiem, sądzę jednak, że zawiera on będzie samą prawdę i może nawet do pewnego stopnia będzie wyczerpujący.

A więc przedewszystkiem przez obustronną dobrą wolę i poszanowanie właściwości narodowych, przez sprawiedliwość dla każdego w granicach obowiązujących ustaw, przez pielęgnowanie i krzewienie idei wspólności, która żadną miarą zaprzeczyć się nie da, bo wysnuta z dziejów, istnieje jako rzeczywistość doby dzisiejszej.

Wspólność zaś ta polega na tem, że wszyscy zarówno Polacy, jak Rusini, jesteśmy obywatela-

---

Przeciągnięta struna.

Nowella
przez Hajotę.

13 (Ciąg dalszy.)

— Ty jeden, — mówiła dalej, — mogłeś mnie zrobić szczęśliwą, użyteczną! Nie zrozumiałeś mnie. Nie chciałeś mnie zrozumieć... odszedłeś i oto czem dzisiaj jestem! We wszystkich oczach czytam tylko pogardę nad mojem niedołęztwem, lub litość nad mojem zmarnowaniem. I sama sobą pogardzam najbardziej i mnie samej żal największy tego wszystkiego, co się we mnie zmarnowało. Oswoiłam się przecież z moją dolą, zdrętwiałam, ale twój przyjazd zburzył całą pracę lat dziesięciu. Myślałam, że ty przynajmniej jesteś szczęśliwy... dziś i tego złudzenia, tej jedynej pociechy mieć nie mogę. Dziś, gdy widzę taką pustkę dokoła ciebie, którą mogłabym zapełnić, a której mi zapełnić nie wolno, serce mi pęka. Dopóki tu jesteś, to jeszcze nic, ale gdy odjedziesz, a ja tu zostanę... z myślą, żeś chory, zniechęcony i... i... tak jak by sam... to... to wiem co będzie. Zwaryuję...! Ale ja zwaryować nie chcę! Wszystko, byle nie to! I dla tego... Bolesiu...

Głos jej załamał się, błyskawicznym ruchem wydobyła rękę z kieszeni, stal rewolweru mignęła przed memi osłupiałemi oczyma, rozległ się wystrzał, nim zdążyłem podbiedz i broń szalonej dziewczynie wytrącić, i Ela runęła u stóp moich, trafiona w piersi.

Wtedy i mnie coś jakby w głowię pękło i w gardle się rozerwało i wydałem nie okrzyk ludzki, ale ryk straszliwy, zwierzęcy, który dotąd słyszę, jak dotąd widzę tę postać leżącą na ziemi i krwią zbryzganą.

Ale wszystkiego, co się potem zaraz stało, nie pomnę. Wiem tylko, że pokój napełnił się mgłą czerwoną, żem macając w tej mgle trafił na ciało Eli i dźwignął je... że się zbiegli... że mi je odebrali... i że raptem wszystko znikło mi z przed oczu.

Kiedym odzyskał przytomność, leżałem w ubraniu na łóżku w swoim pokoju, a przy mnie siedziała Wanda, blada, z zaciśniętemi ustami.

Chwyciłem jej rękę i przyciągnąłem ją ku sobie, a ona wpatrywała się we mnie z takiem natężeniem, jak gdyby szale jej przeznaczeń ważyły się na moich ustach.

— Żyje? — wyszeptałem głosem bez dźwięku. Wanda cofnęła się. Można było pomyśleć, że ją ukąsiła żmija.

— A! — rzekła tylko, jak ktoś, co się na nieochybnej rachubie zawiódł.

Wstrząsnąłem nią.

— Żyje? — powtórzyłem.

Skinęła głową.

— Doktor jest, — rzekła po chwili.

— I cóż?

— Niewiadomo jeszcze.

Wskazałem ręką drzwi:

— Idź, — rzekłem rozkazująco. — Idź i wracaj natychmiast!

Wyszła, obrzuciwszy mnie wzrokiem niepojętej wściekłości i nienawiści.

Opadłem na poduszki. W głowie mi się kręciło. Jak długo czekałem, nie wiem. Może parę minut, może parę godzin. Parę godzin chyba. Nareszcie weszła ciotka. Była zapłakana, a spojrzawszy na mnie, zaniosła się głośnem łkaniem.

— O! Bo...oże! — wołała, — takie nieszczęście!... A ten mój biedny Lucyś! On się zagryzie!... och! och!... Głową o mur bije... że rewolwer na biurku zostawił.... Ale kto się mógł spodziewać! O Boże! O Boże! — I rzuciła się na krzesło, oddając się krzykliwej, kobiecej rozpaczy.

— Ciotko! — wykrztusiłem, — przez litość! Co z nią?

— Przyszłam po ciebie, — odpowiedziała, płacząc ciągle. — Doktor odjechał. Ksiądz proboszcz jest przy niej.

Zrozumiałem. Podniosłem się i poszedłem do pokoju umierającej. Sił mi nagle przybyło.

Ela leżała pod swemi bluszczami na posłaniu rozpuszczonych włosów. — Proboszcz z twarzą zmienioną do niepoznania stał w nogach łóżka i czytał modlitwy za konających. Zapalona gromnica trzęsła się w jego dłoni, jak gdyby serce kapłana szlochało w tym żółtym migotliwym płomieniu, podczas gdy głos jego wznosił się przejmujący i uroczysty po nad ludzkie uczucia, żebrząc dla tej biednej duszy wyższego nad ludzką moc zmiłowania.

Ukląkłem przy łóżku i wziąłem marmurową rękę Eli, spoczywającą na kołdrze. — Objęła zlekka paluszkami dłoń moją, jak wtedy!... jak wtedy!...

Błękitne jej oczy wpatrzyły się we mnie z zaczerpniętą już nie z tego świata słodyczą i miłością. Wielka cisza była w pokoju, a w tę ciszę wpadały namaszczone, niby same przez się święte słowa proboszcza: „Polecam cię duszo świat ten żegnająca Panu Bogu Wszechmogącemu, w ręce Stwórcy twojego“.

— Mów do mnie, Bolesiu! — wyszeptała Ela. — Powiedz mi raz jeszcze głośno... Gabruniu!

Machinalnie powtórzyłem za nią:

— Gabruniu!

Ogromny niepokój odbił się w jej gasnącem spojrzeniu.

— Głośniej! — wyrwało się z jej piersi. — Głośniej!... Na Boga!

— Nie mogę! — jęknąłem głucho, — wiesz, że nie mogę!

Spazmatyczny ból wykrzywił jej piękne rysy. Uniosła się ostatnim wysiłkiem na poduszkach, błędnym wzrokiem tocząc dokoła. Światło gromnicy odbiło się w kropelkach potu na jej skroni, kładąc ognistą pieczęć na tym zwichniętym, wątłym umyśle, aby się dłużej nie szamotał i nie męczył.

— Nie może! — zawołała z rozpaczą, — nie może!... Więc i to na nic. Życie na nic i śmierć na nic. Ooh!... Ooh!...

Dla mnie ten jej wykrzyknik, w którym zamknęła się cała gorycz i cały ból ostatniego zawodu, był błyskawicą straszliwej prawdy. Przypomniała mi się rozmowa Eli z moją żoną pod buldeneżami i zrozumiałem, że zabiła się dla mnie, aby mi głos przywrócić i byłbym pragnął skonać w tej chwili z nią razem.

Ona tymczasem umilkła i przerażone oczy utkwiła w modlącym się księdzu, jak dziecko, które się własnego postępku zlękło:

— Księże proboszczu! — wykrzyknęła głosem najwyższej trwogi, — a tam... a tam... co mnie czeka?... Także nic?

A ksiądz jakby w odpowiedzi, czytał dalej:

„Nie racz Panie Boże w Trójcy jedyny, pamiętać na grzechy jej, ale odpuść jej według wielkiego miłosierdzia Twego....“

Palce Eli, trzymające wciąż moją rękę, rozwiodły się, głowa zagłębiła się znowu w złociste fale włosów, przeciągłe westchnienie uleciało z ust na wpół otwartych. Było po wszystkiem.

Tak jaskrawo i tragicznie rozwiązała się cicha zagadka twego życia biedna Gabruniu moja! biedna marzycielska duszo, podobna do harfy, u której jedną strunę przeciągnięto nad miarę, a drugich zapomniano podokręcać. Cóż dziwnego, że przeciągnięta struna pękła w straszliwym dyssonansie, a inne nie odezwały się wcale. Nie twoja wina, że cię nie nastroiły niedomyślne palce, pod któremi, któż wie, jaka piękna pieśń życia mogła się była urodzić!

Niechaj cię inni potępiają lub szydzą z ciebie, dla mnie ty pozostaniesz zawsze najcudniejszem objawieniem kobiecości, za którem tęsknić nie przestanę nigdy. Ten marmurowy anioł ze związanemi skrzydłami i palcem milczenia na ustach, którego u twego grobu postawić kazałem, to obraz tego, czem byłaś na tej ziemi. —

Byłbym zapomniał dodać, że w parę miesięcy po śmierci Eli, w skutek silnych elektryzacyi odzyskałem głos. Medycyna sobie wyłącznie przypisywała tę zasługę, ja jednak wierzę, że gdyby nie bohaterskie poświęcenie kochającej kobiety i nie ten ryk okropny, który mi wtedy rozdarł gardło, nie byłbym się nigdy wyleczył.

Jedna tylko osoba, oprócz mnie domyśliła się prawdziwej przyczyny samobójstwa Eli, to jest moja żona. Nie powiedziała mi tego nigdy wyraźnie, ale czułem, że odgadła tajemnicę, chwiejącą się pomiędzy nami. Zdaje mi się, że z początku znienawidziła nas oboje: i tamtą, że mnie tak bardzo kochała, i mnie, żem z ofiary jej kochania żadnego pożytku na razie nie odniósł. Jakiś czas byliśmy dla siebie jak wrogowie — później to się zatarło.

Teraz, kiedy wróciłem do dawnego trybu życia, kiedy odzyskałem głos i praktykę, moje domowe szczęście nic znowu na pozór do życzenia nie pozostawia.

Wanda zrobiła się nawet troskliwszą o mnie niż kiedykolwiek. Przestrzega mnie ciągle, żebym się nie zaziębił, a nawet gdy wychodzę, sama owiązuje mi szyję fularem z pieczołowitością, która mimowoli przypomina mi impresarya czuwającego nad sopranem zakontraktowanej na cały szereg występów śpiewaczki....

O! Gabruniu!

Warszawa, 15 Listopada 1886.

mi jednego kraju, który wszyscy kochamy, którego powodzenie i rozwój pod względem tak intelektualnym jak i materyalnym stanowi o naszym losie i jest wspólną naszą dolą lub niedolą; polega dalej na tem, że należymy wszyscy do jednego państwa, którego — w dobrze zrozumianym własnym interesie — wielkości i potęgi pragniemy, polega przedewszystkiem na tem, że wszyscy Rusini i Polacy należymy do jednego kościoła, któremu jesteśmy i chcemy pozostać wierni.

Na tym gruncie wspólności dziejowej i wspólności interesów obecnych porozumienia szukać trzeba i na nim ono stopniowo ale nieomylnie znaleźć się musi, skoro tylko zrozumiemy wszyscy, że ten grunt jest także naszą warownią, której gdybyśmy nie strzegli, to smutny los nas czeka, bo nietylko interesa nasze są wspólne, ale i grożące nam niebezpieczeństwa.

Otuchą i nadzieją w tej mierze niech nam będą słowa i przykłady najprzewielebniejszych biskupów, pasterzy grecko-katolickiego kościoła; zarówno głosy ich tu słyszane, a przez tę Wysoką Izbę z tak gorącem uznaniem i zapałem przyjęte, jak i działalność religijna, jaką rozwija episkopat greckiego obrządku za przykładem i przewodem najprzewielebniejszego metropolity, nacechowane są duchem prawdziwie chrześciańskim i dla tego wydadzą one niewątpliwie zbawienne owoce.

Od kwestyj programowych i zasadniczych, przechodząc na chwilę do spraw bieżących, nadmienić muszę, że rok upływający nie da się żadną miarą zaliczyć do pomyślnych.

Przesilenie ekonomiczne zawsze jeszcze cięży nad rolnictwem i przemysłem naszym, jednakowoż przebyliśmy rok ten bez wielkich klęsk elementarnych ogółu interesów kraju dotykających i z tej strony żaden nowy ciężar na kraj nie spadł.

Przedłożony przez Wydział krajowy preliminarz budżetu na rok 1887 wykazuje niedobór, do pokrycia którego podwyższenie dodatku krajowego okazuje się potrzebnem, podwyższenie jednak to, w stosunku do roku przeszłego nie przenosi centa od 1 złr.

Wysoka Izba rozważy i osądzi, o ile żądanie Wydziału krajowego jest uzasadnione i czy podwyższenie to w żaden sposób ominąć się nie da.

Gdy zmierzając do końca przebiegam jeszcze w pamięci ważniejsze wydarzenia ubiegłego roku, to na pierwszem miejscu jako fakt największej wagi staje mi na myśli niedawna bytnosć Najjaśniejszego Pana w Galicyi; a chociaż bytność ta spowodowaną była przeważnie sprawami wojskowemi, to niemniej dała ona najmiłościwszemu Monarsze niejednokrotną sposobność okazania krajowi swej najwyższej łaski i niezmiennej ojcowskiej opieki, ludności kraju zaś dała pożądaną i zawsze gorąco upragnioną możność wynurzenia Najj. Panu tych uczuć, jakiemi wszyscy przejęci jesteśmy; wdzięczności i czci dla Jego najdostojniejszej osoby, oraz wierności dla tronu i dynastyi.

Z pomiędzy wszystkich zaś dowodów łaski i życzliwości monarszej jako objaw największy i najcenniejszy przyjęta była przez kraj cały obietnica przybycia w roku przyszłym Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Następcy tronu, wraz z Najdostojniejszą Jego Małżonką.

I słusznie do obietnicy tej kraj tak wielką przywiązuje wagę, słusznie przyjął ją z radością a spełnienia oczekuje z upragnieniem, bo w obietnicy tej widzi niejako zapowiedź i rękojmię, że dzisiejszy tak dla nas szczęśliwy stosunek kraju naszego do Korony przejdzie kiedyś w spadku na młodszą generacyę.

Z powołaniem się na te uczucia, w imieniu kraju tu wyrażone, proszę wysoką Izbę, by zanim przystąpimy do prac i obrad naszych, zechciała wraz ze mną wznieść na cześć Najj. Pana 3 krotny okrzyk:

Jego Cesarsko-królewska Mość Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Po wzniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć cesarza, zabrał głos p. namiestnik Zaleski:

Wysoki sejmie!

Imieniem c. k. rządu mam zaszczyt powitać was, szanowni panowie, najszczerszem życzeniem jak najwydatniejszej i najskuteczniejszej pracy na tegorocznej sesyi sejmowej.

JW. pan marszałek podniósł w swem przemówieniu wymownemi słowy tegoroczny pobyt Najj. Pana w kraju naszym, jako najdroższe wspomnienie z okresu czasu, dzielącego nas od ostatniego naszego zebrania. Szczęśliwy jestem, że mogę oświadczyć, iż przyjęcie z niekłamanym zapałem, rozliczne i gorące objawy lojalności i przywiązania kraju wobec Najmiłościwszego Monarchy, w jego wspaniałomyślnem sercu wdzięczne znalazły uznanie. Dowodem serdeczne i pełne łaskawości wyrazy, któremi Najj. Pan najwyższem pismem odręcznem z dnia 15 września do mnie wystósowanem, kraj nasz pożegnał, wyrażając swoje monarsze zadowolenie, podziękowanie i uznanie tak za te objawy, jak i za ofiarność i przychylność, okazywane wojskom na ćwiczeniach zebranym.

Spełniam najzaszczytniejszy i najmilszy obowiązek podając to najwyższe podziękowanie i uznanie do wiadomości Wys. sejmu, tak jak je w swoim czasie podałem do wiadomości całego kraju.

Za życzliwoscią nacechowane słowa, jakiemi JW. Pan Marszałek zaznaczył swoje stanowisko wobec rządu, wyrazić muszę szczerą wdzięczność. Z mej strony będzie to z pewnością tylko bardzo chętnem i prawdziwie radosnem spełnieniem obowiązku, jeśli oczekiwaniom i życzeniom, jakie się zamykają w słowach JW. Pana Marszałka, jak najusilniej starać się będę odpowiedzieć wszelkiemi środkami, jakie mi daje zakres stanowiska i wszystkiemi siłami, jakie mi doda szczere i głębokie pragnienie wiernego służenia krajowi i jego sprawom, które w znacznej części spoczywać będą w rękach JW. Pana Marszałka.

Wytrwale iść tą drogą było zawsze mojem usilnem staraniem, gorącą moją ambicyą tak urzędową jak obywatelską, i nadal z pewnością w pełnej mierze nią pozostanie.

P. Romańczuk zażądawszy głosu, podziękował za przychylne wyrazy marszałka w sprawie ruskiej, ale skonstatował, że podobnie jak dotąd, tak też i tego roku przy zagajeniu Sejmu nie było słychać słowa ruskiego.

Na propozycyę marszałka Izba oddała przez powstanie cześć zmarłym posłom: Hoppenowi i Er. Wolańskiemu.

Biskupi Łobos i Pełesz nie przybędą na Sejm z powodu ważnych czynności w dyecezyach.

Kilkudniowe urlopy otrzymali pp. Żarski i Wernicki, a Roman ks. Czartoryski do końca grudnia.

Przedłożeń rządowych weszło trzy. Projekt do zmiany ustawy o polowaniu przekazano komisyi administracyjnej, a preliminarz funduszów indemnizacyjnych na r. 1887 tudzież zamknięcie rachunków tych funduszów za r. 1885 oddano do komisyi budżetowej.

P. Struszkiewicz wniósł rezolucyę, domagającą się, aby kolei transwersalnej nie oddawano w zarząd kolei Karola Ludwika, lecz owszem, aby tę ostatnią upaństwowiono.

Nastąpiły wybory biura sejmowego.

Na 77 głosujących sekretarzami wybrani: Badeni Stanisław, Jędrzejowicz Adam, Sapieha Władysław, Siengalewicz.

Kwestorami wybrani na 77 głosujących: Golejewski, Kaszewko, Korytowski, Torosiewicz.

Rewidentami zostali wybrani: Antoniewicz, Bereźnicki, Buchwald, Goldman, Kowalski, Merunowicz, Rozwadowski Bolesław, Weissman, Wernicki, Wolański Mikołaj, Zawadzki, Żarski.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie 30 przedłożeń Wydziału krajowego dotychczas gotowych (znanych czytelnikom) i postanowiono wybrać jeszcze komisyę lustracyjną i prawniczą.

Na wniosek p. Męcińskiego, polecono komisyi budżetowej, aby sprawozdanie swoje przedłożyła już na jednem z najpierwszych posiedzeń w styczniu, a nie dopiero na samym końcu sesyi.

Na wniosek Badeniego Stanisława uchwalono wybrać jeszcze komisye: bankową, drogową, górniczą, gospodarską, gminną, petycyjną, szkolną i kolejową, ogółem 12 komisyj.

P. Romanowicz wniósł trzy dostatecznie poparte interpelacye do namiestnika jako komisarza rządowego:

1) Względem niesankcyonowania kilku ustaw zeszłorocznego Sejmu.

2) Jaki powód jest przewłoki w projektach regulacyi rzek galicyjskich?

3) Dlaczego rząd nie odpowiada na cały szereg przedstawień Wydziału krajowego, o czem w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego mnóstwo jest wzmianek.

Interpelacye te będą doręczone namiestnikowi.

Ks. Kopyciński wniósł projekt do ustawy o zniżeniu wysługi dla nauczycieli ludowych z 40 na 35 lat.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 35 po południu. Następne w sobotę o godz. 11 zrana.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie uchwały co do dodatków gminnych od napojów i koncesye mytnicze, tudzież wybory komisyj.

Z duchowieństwa byli obecni tylko ks. arcybiskupi Morawski i Sembratowicz. Był także obecny hr. Alfred Potocki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 grudnia.

Wczoraj rozpoczęły wszystkie sejmy krajowe swoje czynności od zagajenia i ukonstytuowania.

Politik w numerze z dnia 9 b. m. umieszcza rozmowę swego korespondenta z p. Smolką z dnia 6 b. m. we Lwowie. W niej miał p. Smolka oświadczyć, iż z przebiegu sesyi delegacyjnej jest zupełnie zadowolony, że przed ułożeniem swej mowy zagajającej, która tyle wrzawy narobiła, nie porozumiewał się absolutnie z nikim, a nawet z polskimi delegatami ani słowa o tem nie mówił. Wrzawa w dziennikach wiedeńskich ucichła wnet, skoro się pokazało, że tak mowa zagajająca, jak i przemówienie do cesarza zyskały pochwałę w sferze decydującej.

Na zapytanie korespondenta o przyczynach ustąpienia dra Zyblikiewicza z marszałkowstwa, miał odpowiedzieć p. Smolka, że marszałek był rzeczywiście chory, i że stanowisko jego skutkiem nadzwyczajnego rozdrażnienia nerwowego, stało się zupełnie niemożebnem.

Na zapytanie, czy stanowisko hr. Tarnowskiego będzie łatwem? miał odpowiedzieć p. Smolka, iż się zupełnie zgadza z jego nominacyą i że wszyscy dobrze myślący będą nowego marszałka wspierać rzetelnie i usilnie.

Według innej odpowiedzi stosunek wzajemny posłów czeskich i polskich nie ucierpiał nic podczas rozpraw delegacyjnych.

W sprawie naftowej odrzekł pytany, że się spodziewa, iż wniosek p. Grocholskiego przejdzie, a może i w rozporządzeniach wykonawczych będzie jaka korzyść dla naszych nafciarzy, — i że tem można będzie się zadowolnić.

W Stanisławowie odbył się dnia 8 b. m. wiec ruski. Zebranych liczono ponad 1000 osób.

Pierwszy przemawiał p. Bełej, redaktor *Diła*. Mówił o sprawach politycznych. Komisarz rządowy p. Pokiński dwa razy przerwał jego mowę, a mianowicie w ustępach odnoszących się do stosunków obywateli a władzy. P. Romańczuk omawiał sprawy szkolne, a kandydat adwokacki Daniłowicz kwestye ekonomiczne. Włościanin Hurek z Uhrynowa, nawiązując swe przemówienie do referatu p. Bełeja o nieposzanowaniu praw konstytucyjnych, użalał się na upośledzenie Rusinów przy awansach w urzędach. Ks. Mardarowicz z Wołczyńca poruszył sprawę święcenia niedziel i świąt. Prócz wymienionych przemawiała jeszcze spora liczba innych mowców, a to zarówno z pośród włościan, jak i inteligencyi. Wszystkie rezolucye, przygotowane przez komitet wiecowy, niemal jednogłośnie przyjęto.

O godz. 6 wieczorem odbyło się dla włościan przedstawienie teatralne, złożone z dwóch sztuczek ludowych ruskich, a o 9 wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

Niebawem zawartą zostanie między Rosyą i Prusami konwencya, mocą której ma być dozwolonym pobyt w Prusach wszystkim poddanym rosyjskim z wyjątkiem Polaków i żydów. Znana komisya pod przewodnictwem tajnego radcy Plewe proponuje, aby cudzoziemcom w Rosyi przyznać te tylko prawa, jakie przysługują Rosyanom w odnośnych państwach. Cudzoziemcy nie mają być bezwarunkowo przyjmowani do armii rosyjskiej.

Książę-regent bawarski bawi obecnie w Berlinie, gdzie przyjmowany jest w sposób niezwykle uprzejmy. Podczas objadu galowego, wydanego na cześć jego, wzniósł cesarz Wilhelm toast, w którym dziękował za odwiedziny i zakończył słowami: „Chcemy na wieczne czasy pozostać dobrymi przyjaciółmi“.

Do *Wiener Ztg.* donoszą z Berlina, iż przyjęcie wniosku wojskowego w parlamencie niemieckim zdaje się być zapewnione. Wypowiedziane kilkakrotnie w toku rozpraw życzenia co do dalszych wyjaśnień w sprawie zagranicznego położenia politycznego nie zostaną prawdopodobnie zrealizowane, chodzi bowiem o to, aby nie utrudniać sytuacyi. Niewiadomo dotychczas nic pewnego, czy ks. Bismark weźmie udział w obradach komisyjnych.

Russkij Kuryer donosi, że minister marynarki zażądał na rok przyszły: na budowę i uzbrojenie nowych statków w warstatach rządowych 1,993.000 rs.; na budowę statków w warstatach zagranicznych i prywatnych 6,000.000 rs.; na machiny parowe i kotły 892.000 rs. Jednocześnie ministerstwo zażądało kredytu na koszta urządzenia we flocie rosyjskiej oświetlenia elektrycznego.

Dzienniki rosyjskie otrzymały ponowny zakaz donoszenia o translokacyi, koncentracyi i pogotowiu wojsk rosyjskich.

P. Goblet przyjął więc stanowczo proponowaną mu przez prezydenta republiki misyę utworzenia nowego gabinetu. P. Goblet, będąc deputowanym departamentu Sekwany, należał do stronnictwa radykalnego. Od 7 kwietnia ubiegłego roku należał on kolejno do gabinetu Brissona i Freycineta jako minister wyznań, oświaty publicznej i sztuk, a jako taki nie był bynajmniej zwolennikiem polityki radykalnej. W szczególności obstawał on podczas ostatniego swego urzędowania za utrzymaniem obecnego budżetu wyznań, co radykalistów zadowolnić nie mogło. — P. Goblet liczy obecnie 58 lat, z powierzchowności przypomina Thiersa i używa sławy dobrego i zręcznego mówcy a zarazem jednego z najlepszych administratorów we Francyi. Ministerstwo Gobleta jest nowem wydaniem gabinetu Freycineta, w którym ten ostatni śmiało przyjąć może tekę spraw zagranicznych, co jest powszechnem życzeniem we Francyi. Tym sposobem byłaby zapewnioną pewna ciągłość w zewnętrznej polityce Francyi. Jak zapewniają większość dotychczasowych ministrów pozostanie w gabinecie Gobleta. Utworzenie atoli gabinetu nie jest jeszcze rzeczą pewną, a jeżeli partya radykalna nieprzyjazne względem niego zajmie stanowisko, to ukonstytuowanie się gabinetu napotkać może na nieprzewidziane trudności. W każdym razie gen. Boulanger pozostanie w gabinecie. Skoro tylko gabinet się utworzy, Goblet zażąda od Izb przyznania trzechmiesięcznego prowizoryum budżetowego i ogłosi zamknięcie sesyi.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu, że kardynał Jacobini zachorował ponownie a stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Papież zamierza podobno wikaryusza rzymskiego, kardynała Parocchi zamianować sekretarzem stanu.

Rozdział między dzisiejszą opozycyą angielską a stronnictwem unionistów liberalnych coraz bardziej się powiększa. P. Gladstone nie chce ani krok odstąpić od swego programu, a w ostatnim swym liście do liberalnego komitetu w Edynburgu wypowiada on nadzieję, że wkrótce cała Szkocya przyjmie jego program w sprawie irlandzkiej. Unioniści odpowiedzieli na to przez usta lorda Hartingtona, który oświadczył we wtorek na mityngu w Londynie, że zgoda z Gladstonem jest niemożebną. Sądzi on, że nadeszła stanowcza pora walki z anarchią, w której unioniści muszą popierać torysów.

Rząd angielsko-indyjski wykupił w Persyi i Beludżistanie wszystkie konie przydatne dla konnicy i do pociągu. Korespondent *Magdeburger Ztg.* z Mohammereh dołącza do tej wiadomości następujące uwagi: „Jakkolwiek znaczną może być strata koni w armii angielsko-indyjskiej a tem samem i potrzeba zaopatrzenia armii w potrzebną ilość koni na wypadek wojny, to jednak sposób w jaki się wzięto do tej sprawy i rozmiar jaki przybrała, jest oznaką, że wielkie mocarstwa świata całego z całą energią zajmują się uzbrojeniem, jak gdyby w najbliższej przyszłości wybuchnąć miała wielka wojna. Nie należy zapominać przytem, że Persya posiada dostateczną ilość koni przydatnych dla wojska, gdy Indye nadzwyczaj mało, choć bardzo dużo ich potrzebują.

Podczas obrad nad budżetem wojny oświadczył minister skarbu w belgijskiej Izbie deputowanych, iż stan armii wynosi obecnie 130.000 żołnierzy. Rząd będzie żądał kredytu na ulepszenie uzbrojenia piechoty, a jakkolwiek główną podporą narodowej obrony pozostanie Antwerpia, to jednak może okazać się potrzeba lepszego uzbrojenia fortów broniących linię Mozeli. Frère Orban zarzucił rządowi, iż zatrzymaniem w swej mocy prawa wykupu z wojska demoralizuje armię.

W obec powszechnego zwiększania sił zbrojnych w Europie i rząd duński uznał za potrzebne zażądać od Izby podwyższenia pozycyi wydatków na wojsko w celu pomnożenia armii o 12000 ludzi. Chociaż Izba odmówiła poprzednio kredytu na obwarowanie Kopenhagi, to jednak rząd duński ją uzbraja kosztem, jak utrzymują, patryotów duńskich.

Kronika.

Kraków, 10 grudnia.

Na przyjęcie gości z Węgier. Program uroczystości ku uczczeniu pamięci 300 letniej rocznicy zgonu Stefana Batorego, urządzonych przez młodzież akademicką. O godz. 9½ w poniedziałek pochód deputacyi z wieńcami z Collegium phisicum przez Rynek, ulicą Grodzką na Wawel. O godz. 10 uroczyste nabożeństwo w katedrze na Zamku, celebrowane przez JE. ks. biskupa, O godz. 2 po południu uczta akademicka w lokalu Stowarzyszenia „Zdrowie“. O godzinie 7 uroczysty wieczór w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń. Program wieczoru składa się z przemówienia akad. Leopolda Jaworskiego, utworów wykonanych przez orkiestrę 13 pułku p. Hocka, deklamacyi panny Iwanowskiej i śpiewów chóru akademickiego, pod artystycznem kierownictwem p. Wiktora Barabasza. Dochód przeznaczony na przywiezienie zwłok Adama Mickiewicza.

Dowiadujemy się z kół dobrze poinformowanych, że na uroczystości Stefana Batorego, urządzone przez młodzież akademicką, zjeżdżają licznie akademicy węgierscy, w gronie których znajdują się synowie pierwszych rodzin węgierskich.

Przyjeżdżający wezmą udział w pochodzie, nabożeństwie, uczcie i wieczorku uroczystym w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń w wspaniałych strojach narodowych. Komitet przygotowuje dla gości wiele niespodzianek, między innemi urządza wesele krakowskie w salach kasyna prwszechnego.

Z Buda-pesztu telegrafują do *Dzienn. polsk.*, że klub polski w Peszcie wysyła do Krakowa na uroczystość Batorego w dn. 13 bm. deputacyę, składającą się z 6 członków. Przewódcą jej wybrano wiceprezesa klubu p. K. Korytyńskiego, jako mowcę p. Aleks. Mielnickiego. Młodzież uniwersytecka wystosowała odezwę do kolegów w całym kraju, celem urządzenia wspólnej podróży do Krakowa na tę uroczystość.

Rada zawiadowcza Tow. strzeleckiego dziś o godzinie 5 po południu obradować będzie nad sprawą oddania ogrodu, budynków, oraz placu za ogrodem, do użytku komitetu wystawy krajowej. Wniosek postawiony na porządku dziennym obrad głosi bezpłatne odstąpienie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. od godziny 12 do 1 publiczny odczyt profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Maryana Baranieckiego „O liczeniu słownem i piśmiennem różnych ludów.“

Zarząd gr.-kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie powziął zamiar gruntownego odrestaurowania cerkwi wewnątrz, oraz odnowienia „carskich wrót“. Komitet, tem się zajmujący, wniósł petycyę do Sejmu o subwencyę, oraz podanie do Rady miejskiej o zapomogę, oprócz tego zbierane będą składki, do których niezawodnie się przyczynią tutejsi grecko-katoliccy parafianie.

Na wieczorku Mickiewiczowskim w gimnazyum III wielce przyczyniły się do uświetnienia uroczystości chóry uczniów, któremi kierował kolega z 8 klasy, a śpiewy wykonane były wzorowo.

Otrzymujemy następujące pismo: Wobec zarzutu, który nas spotkać może a jeszcze więcej dla własnego wewnętrznego spokoju, my byli uczniowie klasy VIII. z roku szkolnego 1885/6 w gimnazyum św. Anny w Krakowie, prosimy szanowną redakcyę, by łaskawie zechciała w łamach pisma swego umieścić nasz głos w sprawie wieczorku Mickiewiczowskiego.

Wiadomo wszystkim, że przeszłego roku wieczorku ku uczczeniu trzydziestoletniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza tylko w gimnazyum św. Anny w Krakowie nie było, ależ bo trudno było uczniom VIII. klasy łamać przyrzeczenie WP. dyrektora, dane W. Radzie szkolnej, że „póki WP. dyrektor będzie w gimnazyum, wieczorku żadnego nie będzie“, a było to wynikiem postępowania po wieczorku Mickiewiczowskim uczniów klasy VIII. z roku szkolnego 1884/5. Tej jednak stanowczej odpowiedzi nie otrzymaliśmy przy pierwszych staraniach o urządzenie wieczorku; z początku słyszeliśmy, że W. c. k. Rada szkolna nie pozwoliła na żadne wieczorki. — Mimo to udawaliśmy się kilkakrotnie do WP. dyrektora, prosząc usilnie, by nam pozwolił urządzić „poranek“ wyłącznie tylko dla uczniów tegoż gimnazyum bezpłatnie, własnemi siłami i to bez żadnej przerwy w naukach, gdyż powzięliśmy tę myśl w tydzień przed siódmym grudnia, ale tego nam odmówiono. Odradzano nam również udać się z prośbą w tej sprawie do WP. inspektora i wtedy też jakby na odczepne dostaliśmy ową odpowiedź, wobec której jako wyszłej z ust naszego przewodnika ustąpić musieliśmy.

Niebawem jednak ówczesna VII. klasa a dzisiejsza VIII. potrafiła uzyskać pozwolenie od WP. dyrektora urządzenia „poranku“ ku uczczeniu pięćsetletniej rocznicy połączenia się Litwy z Polską. — Prawda, jak to pięknie, że młodzi uczniowie mimo to, że nie wolno było urządzać żadnych poranków i wieczorków, uroczystość tę obchodzili, a cała klasa VIII. nie wzięła w tym obchodzie udziału, ba! nawet przybyć nie raczyła! — pomna na kategoryczną odpowiedź WP. dyrektora.

Dziś musimy wyznać, że cieszymy się z przywrócenia tradycyonalnego obchodu w gimnazyum św. Anny, ale musimy i to zaznaczyć, że wśród naszych wspomnień z życia gimnazyalnego pozostała nam owa odpowiedź dobrze w pamięci, która nam wtenczas ręce związała, serce napełniła smutkiem, a dziś zmusza do pytania, za co to wszystko? czyż my to byli gorsi?

Uczniowie klasy VIII. z r. szk. 1885/6 w gimn. św. Anny w Krakowie.

Z teatru. Jutro po raz pierwszy odegraną zostanie trzechaktowa komedya Gondineta p. t. „Paryżanin“, grana z wielkiem powodzeniem w Paryżu. — Rolę, grywaną przez głośnego Coquelina, odegra p. Lubicz. W niedzielę z powodu spodziewanego przyjazdu gości z Węgier, odegranym będzie „Kościuszko pod Racławicami,“

Z Podgorza. Po zamknięciu rachunków z wieczorku tańcującego w Podgórzu na „dom przytułku“, otrzymał komitet od pp. dr. Hajdukiewicza 5 złr., Fortunata Gralewskiego 5 złr., dr. St. Biesadeckiego 2 złr. — za co szle staropolskie „Bóg zapłać!“

Zmarli. W Tomaszowie lubelskiem zmarł Tomasz Rudziński, oficer trzeciego pułku piechoty liniowej wojsk polskich, w wieku lat 78.

Faustyn Łopatyński, znany z prac literackich, głównie humorystycznych, które ogłaszał pod pseudonimem F. Rysia, zmarł w tych dniach w Wilnie. Umysł bystry i zacność charakteru zjednały mu szerokie koło przyjaciół.

Biała, 8 grudnia. Tegoroczny wieczorek Mickiewiczowski w lokalu Czytelni zgromadził nader liczny zastęp miejscowych i zamiejscowych członków. Doborowy program zapowiadał wiele. Pracowicie obrobione słowo wstępne, wygłoszone przez p. dra D., który w ogólnych zarysach skreślił działalność Mickiewicza, zyskało uznanie i liczne oklaski, poczem p. Helena P., doskonała tutejsza pianistka, wykonała z werwą i precyzyą Liszta polonez, a następnie Wieniawskiego Valse de concert. Huczne oklaski zyskał przybyły z Krakowa p. Jan Ostrowski znakomitem wykonaniem na skrzypcach koncertu C-moll Mendelsohna, oraz Wieniawskiego Souvenir de Posen, a ulegając prośbom publiczności odegrał po nad program piękną i nader melodyjną serenadę Moszkowskiego. Piękny tenorowy głos dra R., który odśpiewał recitativo i aryę z „Halki“, oraz „Czaty“ Moniuszki i sympatyczna deklamacya szląskiego adwokata dra K., długoletniego członka czytelni, który w celu wzięcia udziału w wieczorku umyślnie do Białej przybył, ogólne budziły zajęcie i zasłużone zyskały oklaski. Program zakończyło trio, wykonane na fortepianie, skrzypcach i wiolonczeli, w którem udział biorący pp. dr. S., Jan Kuczera i Józef Wesely z zadania swego wybornie się wywiązali.

Żywiec, 9 grudnia. Dla uczczenia pamięci Mickiewicza urządziło tutejsze Towarzystwo kasynowe wczoraj po raz pierwszy w Żywcu wieczorek muzykalny, w którym oprócz miejscowych sił, na prośbę komitetu — nie szczędząc trudów dalekiej podróży, czynny wzięła udział panna J. S. z Tarnowa i p. Ostrowski z Krakowa. W gustownie przystrojonej sali, przed popiersiem wielkiego naszego wieszcza, otoczonem mnóstwem kwiatów, wysłuchała zgromadzona publiczność w uroczystym nastroju ducha — pięknego słowa wstępnego, wygłoszonego przez p. R., wybornej gry na fortepianie panny J. S. i pana B. H., a na skrzypcach p. Ostrowskiego, wspaniałej deklamacyi p. B. S. i chóru pod kierunkiem p. Z., obsypując każdy numer programu rzęsistemi oklaskami. Dochód z wieczorku, który na długo w miłej pamięci zachowamy, przeznaczony został na korzyść ubogich uczniów tutejszej szkoły ludowej.

W Przemyślu miejscowe amatorskie Towarzystwo dramatyczne daje we wtorek 14 bm. widowisko, złożone z trzech sztuk: „Bilecik miłosny“ Bałuckiego, „Ciocia Femcia“ Madejskiego i „Pożar w klasztorze“ Barriere'a.

Brody, 6 grudnia. Istniejące w Brodach od przeszło półtora roku Stowarzyszenie młodzieży handlowej wyznania mojżeszowego, które od czasu swego powstania z wielkiemi na każdym prawie kroku trudnościami walczyć musiało, podniosło się dzięki energicznemu i wytrwałemu działaniu swego wydziału. Za staraniem tegoż wydziału odbył się dnia 4 b. m. w lokalnościach stowarzyszenia wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Wieczorek zagaił prezes stowarzyszenia p. M. A. Landau przedmową, w której wyraził radość z powodu, że młodzież handlowa nawet w Brodach, mieście nazwanem wyspą germańską, przychodzi stopniowo do poczucia patryotyzmu i narodowości. Następnie wygłosił p. Teuvin odczyt o Mickiewiczu, którym wywołał burzę oklasków. Z niemniejszą werwą wygłosił p. Aschkenazy rozbiór Konrada Wallenroda, który w dokładności i jasności nie pozostawił nic do życzenia, a słuchacze byli wykładem i następną deklamacyą zachwyceni.

Również i improwizacya Mickiewicza, wygłoszona przez p. Grünberga, wywołała ogólne zadowolenie. Zakończył wieczorek p. Friedman krótką ale ciepłą przemową, w której zwrócił uwagę członków na to, że Adam był pierwszy, który z jednostki nie kazał sądzić ogółu i zachęcał do obchodzenia wszystkich pamiątek narodowych.

To też należy się szczere uznanie tak wydziałowi jak też pp. prelegentom, którzy nie szczędząc trudu w tak piękny sposób wywiązali się ze swego zadania. Że zaś panom prelegentom nie chodziło o poklask i rozgłos, lecz tylko aby członkowie najwięcej z wieczorku korzystali, świadczy najlepiej fakt, że prelegenci, gdzie zachodziła potrzeba, ważne ustępy wyjaśnili po niemiecku, co jednak wieczorkowi temu żadnej ujmy nie czyni.

Z Poznania. P. Stanisław Gryglewicz, odpowiedzialny redaktor *Kuryera Posn.*, skazany został za przekroczenie prasowe na miesiąc więzienia.

Paryż, 7 grudnia. Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły narodowej polskiej w Paryżu urządziło 8 b. m. Wieczór Mickiewiczowski. Licznie zebrana publiczność polska i francuska hucznemi oklaskami podziękowała artystom i artystkom za łaskawy ich współudział. Warto ich nazwiska wymienić. Są to panny: Mariette i Anna Soubre z opery paryskiej, Krzyżanowska, która otrzymała przed paru laty pierwszą nagrodę w tutejszem konserwatoryum jako fortepianistka, pp. Guerrcin, F. Godebski i Styka, malarz krakowski, który zachwycił obecnych śpiewem polskim. Główną zaś ciekawością tej uroczystości była poezya francuska, napisana przez p. Lucien Paté na cześć Mickiewicza. Odznacza się ona wzniosłością myśli i prześliczną formą literacką. W obecnych okolicznościach, kiedy poselstwo paryskie stopy carowi liże, ten serdeczny objaw sympatyi poety francuskiego jest wielce ważny.

Poezya p. Paté znakomicie została oddeklamowaną przez p. Pencińskiego (A. Dutestre, aktora z teatru de l'Odeon), który również z wielkim artyzmem wygłosił Redutę Ordona.

Omijanie Niemiec. W obecnej przedświątecznej porze znaczne partye towarów kolonialnych przychodzą do Warszawy. Towary te wszystkie prawie, jak piszą tamtejsze dzienniki, nadchodzą przez Odessę, większość bowiem kupców zarzuciła dawny kierunek przez Hamburg. Agenci z nadgranicznych miast niemieckich ciągle uskarżają się z tego powodu na znacznie zmniejszony dowóz do Kongresówki.

U nas, o ile wiemy, wielu kupców sprowadza towary kolonialne na Tryest, a nie ustępują one najzupełniej w dobroci sprowadzanym dawniej przez Hamburg, — transport zaś na Tryest jest nawet znacznie tańszym.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 grudnia: Po raz pierwszy: „Paryżanin“, komedya w 3 aktach Gondinet'a, z p. Lubiczem w tytułowej roli.

W niedzielę 12 grudnia: Z powodu zjazdu gości węgierskich na uroczysty obchód króla Stefana Batorego: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach, a 7 odsłonach, Wł. L. Anczyca, z muzyką p....

W nauce: „Dziewczę z chaty za wsią“ i „Pożycz mi swej żony.“

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— P. Józef Wolf został zatwierdzonym w godności redaktora *Tygodnika Ilustrowanego*. Dotychczasowy długoletni i dobrze sprawie publicznej zasłużony kierownik *Tygodnika* p. Ludwik Jenike, usunął się od tego obowiązku.

— Dnia 1 grudnia we środę w Akademii Umiejętności odbyło się pod przewodnictwem dra Estreichera posiedzenie wydziału filologicznego, na którem wyłożono treść rozprawy J. Hanusza „O języku ormian polskich" i J. Bystronia „Przyczynek do historyi języka polskiego z początku XV. wieku, na podstawie zapisków sądowych Czerskich". Obie te prace przyjęto do wydawnictw wydziału. W końcu sekretarz odczytał zapisek p. Edwarda Porębowicza z Montpellier o „Historyi, o szlachetnej i pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o Piotrze rycerzu". Autor porównywa polskie wydanie tej ludowej legendy Foltyna w Wadowicach 1882 z przekładem katalońskim z końca XVI. wieku i z opracowaniem późniejszem francuskiem, w Bibliotece bleue pod tytułem „Pierre de Provence et la belle Maguelone". Z porównania tego wypływa, że tekst polski zgadza się z katalońskim, że jest przekładem z niemieckiego i znać w nim wpływy protestanckie. — W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos: prezydujący, dr German i dr. Kosiński.

— Zapowiadane w Warszawie czasopismo *Wisła*, mające się przeważnie zajmować sprawami geografii, wychodzić będzie stanowczo od nowego roku jako miesięcznik formatu książkowego. Kierownictwo tej publikacyi obejmuje p. Dygasiński, a konsorcyum, złożone z kilkudziesięciu zwolenników geografii, bierze na siebie koszta wydawnictwa.

Dział ekonomiczny.

Nafta a Węgrzy.

Wiedeń, 7 grudnia.

Po odrzuceniu ostatnich propozycyi węgierskich przez rząd austryacki trudno przewidzieć nawet, w jaki sposób negocyacye naftowe pomiędzy obu rządami mogłyby być na nowo nawiązane. Pan Dunajewski stoi niezmiennie na stanowisku, że kaukaski falsyfikat nie powinien być przypuszczany za cłem od surowca i że w takim razie nie potrzeba zmieniać cła obecnie obowiązującego. Węgrzy zaś nie chcą uznać nielegalności praktyk, za pomocą których znaczna część dochodu naftowego wpływa do kieszeni prywatnych a nie do skarbu państwa. Tej pozycyi bronią Węgrzy z takim cynizmem, że prawdopodobnie znajdą nawet odpowiedź na fakt, iż podług dosłownego brzmienia refakcyi kolejowej, publikowanej 27 listopada, zmniejszone taryfy przewozowe udzielane są destylarniom wiedeńskim i peszteńskim na mieszaninę „nafty z olejami smarnymi," pod którym to wyrażeniem zamiast pierwotnej nazwy „smoły mineralnej" importuje się teraz falsyfikat kaukaski. Już nie można nawet tego nazwać przemytnictwem, bo przecie towar już jest całkiem słusznie i dokładnie opisany, ale jaką nazwę dać postępowaniu komory cłowej, która dozwala wprowadzać towar opisany na frachtbryfie jako mieszaninę nafty z olejem smarnym za cłem od surowca? Jaką nazwę nadać postępowaniu rządu węgierskiego, który zasłania takie ostentacyjne znieważenie ustawy?

Wytrwanie ministra skarbu na stanowisku raz obranem w ponownych negocyacyach z Węgrami tem bardziej należy cenić, ponieważ jest ono zarazem i oznaką polityki bronienia sił produkcyjnych krajowych, zamiast kierowania się tylko względami fiskalnemi. Z punktu widzenia fiskalnego nic bowiem nie byłoby łatwiejszego, jak w odwecie na węgierski zamach na dochody naftowe przedlitawskie, zachęcić do wybudowania w Austryi kilku fabryk na przeróbkę falsyfikatu. Nietylko że już w Wiedniu kilka podobnych fabryk istnieje, które w razie zapewnienia dalszej bezkarności bardzo prędko rozszerzyćby się mogły, ale nie zbywa ministrowi skarbu na ofertach przedsiębiorczych sił finansowych, które się ofiarują w przeciągu kilku miesięcy wystawić w Przedlitawii fabryki, wystarczające na odebranie nafcie węgierskiej całego targu przedlitawskiego i uratowanie dla skarbu austryackiego odpowiedniej ilości podatku konsumcyjnego naftowego, który w obecnych warunkach coraz bardziej wędruje do Węgier. Wzgląd na przemysł naftowy galicyjski nie dozwala chwycić się takiego środka, i w zaufaniu na to rząd węgierski wspiera przeróbkę falsyfikatu we własnym kraju wiedząc, że nie potrzeba się obawiać represalii ze strony Austryi.

Węgrzy pod względem ekonomicznym już i dawniej nieraz dokuczyli byli Przedlitawii, ale mieli przynajmniej tę wymówkę, że jako kraj, którego rozwój ekonomiczny pozostał przez długie lata zaniedbanym, musieli używać najenergiczniejszych środków na stworzenie własnego przemysłu i nie mogli się bardzo oglądać na to, jaki wpływ ich polityka wywrze na sąsiadów. Polacy szczególnie — że tak powiem — z sympatyczną zazdrością spoglądali na fenomenalny skutek, którym te ich usiłowania zostały uwieńczone, jak w przeciągu niewielu lat ten jeszcze na pół azyatycki kraj zdołał stworzyć własną sieć kolejową, własny handel morski, własne instytucye finansowe, i rzucić podstawy wielkiego przemysłu. Wyobrażaliśmy sobie chętnie, że i my przy bardziej rozwiniętej autonomii moglibyśmy wstąpić w ich ślady. Nawet jeżeli niektóre zarządzenia węgierskie wprost obracały się na niekorzyść Galicyi i jeżeli się coraz dosadniej pokazywało że Węgrzy chociaż tak nas kochają osobiście, nie rozciągają swej miłości ani na naszą pszenicę ani na nasze drzewo, nasze woły i naszą naftę, to nie braliśmy im tego za złe, tylko uważaliśmy to za nauczkę, że w sprawach ekonomicznych trzeba się pozbyć sentymentalności, że podług przysłowia można się kochać jak bracia, ale trzeba się rachować jak żydzi. Ale w ich teraźniejszem postępowaniu widać już nietylko brak sentymentalności, ale wyraźne pogwałcenie wszelkich zasad prawa i słuszności, i to raczej dla zadokumentowania wobec całego świata, że przy ich teraźniejszym wpływie politycznym w Austryi lada widzimisię sekretarza stanu węgierskiego więcej znaczy od wyraźnego brzmienia traktatu handlowego austro-węgierskiego i całego rządu przedlitawskiego, aniżeli dla jakichś trwałych korzyści dla skarbu lub też społeczeństwa węgierskiego.

Przemysł destylarniany rozwijał się bowiem we Węgrzech na całkiem zdrowej podstawie surowca amerykańskiego i rumuńskiego, i do dalszego prawidłowego rozwoju bynajmniej nie potrzebował falsyfikatów kaukaskich; zwiększony dochód skarbu węgierskiego oparty na wzroście domowych destylarni, również posiadał zdrowe podstawy. Przytem była nadzieja stopniowego rozwoju przemysłu naftowego górniczego, na południowym stoku Karpat. W tem to położeniu przed półtorarokiem, właściciele dystylarni akcyjnej w Peszcie, udali się do pana Matlekovitsa, sekretarza stanu w węgierskiem ministerstwie handlu, z zapytaniem, czy dla prędszego rozwoju fabryki nie mogliby sprowadzać surowców kaukaskich zaprawionych pewną ilością destylatu, mianowicie wobec faktu, że producenci galicyjscy zaczynają podnosić zarzut przemytnictwa. Na to pan Matlekovits miał im odpowiedzieć: „nie troszczcie się o Austryaków, ja wam gwarantuję, że będziecie mogli wprowadzać ten produkt. Fabryka fiumańska powołuje się w ostatniem sprawozdaniu na podobne poręczenie. Od tego czasu destylarnie węgierskie stopniowo zaniechały całkiem przerabiania rzeczywistego surowca i prawie wyłącznie ograniczają się do łatwego odczyszczania niepotrzebnie wprzód zanieczyszczonego destylatu. Jak już wzmiankowano, skarb węgierski nie może w ten sposób odnieść stałych korzyści, bo ta sama sztuczka może się udać i z tej strony Litawy, a zdrowy przemysł destylarniany węgierski został z gruntu zdemoralizowany z tym jedynym skutkiem, że kosztem wspólnych dochodów cłowych wzbogaci się nieprawym sposobem kilku spekulantów. Nie dla jakiej korzyści publicznej więc, ale dla korzyści prywatnej kilku chciwych spekulantów Węgrzy wyłamują się z pod obowiązków traktatowych względem Przedlitawii i godzą w jedyny wielki przemysł jedynego szczepu w Austryi, który dotąd i sympatyą i wpływem niezmiennie stał po ich stronie. Wątpić należy, czy taka polityka, nawet gdyby miała chwilowe powodzenie, wyjdzie ostatecznie na ich korzyść. Jak w prywatnym interesie każde wiarołomstwo prędzej czy później mści się i wiarołomnego do zguby przyprowadza, tak i w sprawie naftowej takie otwarte pogwałcenie traktatu handlowo-cłowego z Przedlitawią, niechybnie osłabić musi zaufanie do wszelkich traktatowych zobowiązań rządu węgierskiego. W obecnej chwili, w której przemysł naftowy galicyjski jest przedmiotem dokładnej uwagi ze strony świata finansowego angielskiego, francuskiego i belgijskiego, kiedy w Londynie, Paryżu i Brukseli, tak dobrze jak w Gorlicach albo Kołomyi, zaczynają rozumieć, że przemysł naftowy galicyjski posiada wszelkie warunki zdrowego rozwoju, jeżeli tylko nie zostanie podstępnie pozbawiony ochrony zapewnionej mu przez obowiązującą ustawę, postępowanie Węgrów może się odbić na reputacyi i na kredycie finansowym państwa węgierskiego. Nie podlega także wątpliwości, że w dyskusyach nad kwotą, którą Węgrzy mają płacić do wspólnych wydatków, nadużycia węgierskie w podatku naftowym, tak samo jak niejedno inne bezwzględne korzystanie z litery prawa wbrew duchowi sojuszu z Przedlitawią, nie zostanie pominięte, i że im bardziej Węgrzy będą obstawali przy korzyściach tak wątpliwymi środkami zdobytych z tem większą pewnością odezwie się jednomyślne żądanie z tej strony Litawy, ażeby Węgrzy też w odpowiedniej kwocie przyczyniali się do wspólnych wydatków.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń d 9 grudnia. Na dzisiejszy targ dostawiono owiec 1214 sztuk; płacono za owce na wywóz po 13 do 18 złr. za parę, — za najlepsze na konsumcyę miejscową po 50 ct. za kilogr.

Na targowicy bydła zabitego było 2568 sztuk cieląt zabitych, 3564 świń żywych i 1731 zabitych, 769 owiec zabitych i 291 jagniąt.

Targ był bez ożywienia i ceny spadły.

Płacono za cielęta w ogóle po 36 do 46 ct., za wyborowe po 52 do 58 ct., wyjątkowo po 60 ct., za prosięta 32 do 37 ct.; za ciężkie świnie po 36 do 40, za zabite owce po 32 do 38 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Przed kilku dniami doniosło *Biuro Reutera*, że Wysoka Porta rozesłała do gabinetów europejskich okólnik, w którym poleca im kandydaturę ks. Mingrelskiego. Gadban pasza rozpoczął już w Sofii akcyę dyplomatyczną w tym samym duchu. Jak już donieśliśmy wczoraj, regencya odrzuciła wręcz wszystkie jego propozycye. Wiadomość tę uzupełnia następujący telegram z Sofii do *Pester Lloyda*: „Gadban pasza uwiadomił reprezentantów mocarstw o ostatnim dyplomatycznym okólniku Porty i uwiadomił ich zarazem, iż otrzymał od W. wezyra telegraficzne uwiadomienie, że ponieważ regencya odrzuca propozycye Turcyi, W. Porta nie sprzeciwi się przemijającej okupacyi Bułgaryi, która nie trwałaby dłużej, jak pół roku."

Doniesienia powyższe o tyle są tylko niedokładne, że reprezentanci Turcyi nie wręczyli gabinetom noty na piśmie, lecz prosili je ustnie o popieranie ks. Mingrelskiego. Uwiadomili oni nadto ministrów spraw zagranicznych, że w razie gdyby ten kandydat miał zapewnioną większość w Sobraniu, Porta pozwoli deputowanym rumelijskim wziąść udział w wyborze księcia, następnie zaś zamianuje go dożywotnim gubernatorem Rumelii. Na tem polega właśnie ów świeżo przez W. Portę wynaleziony sposób pogodzenia interesów Rosyi z życzeniami narodu bułgarskiego. Pierwotnie zamierzyła Turcya wyrazić swe poglądy w osobnej nocie, na wyraźne życzenie sułtana odstąpiono od tego zamiaru. Jak się dziś pokazuje—miał sułtan zupełną słuszność, gdyż wobec dzisiejszego usposobienia Bułgarów mogła się Turcya narazić na zupełne niepowodzenie.

Hr. Kalnoky przyjmował wczoraj popołudniu delegatów bułgarskich. Dzisiaj dowiemy się zapewne, czy deputacya będzie także u ks. Łobanowa i u Sadullah paszy. Sekretarz deputacyi Dobrowicz był jeszcze przedwczoraj w poselstwie rosyjskiem, prosząc, imieniem Grekowa, o posłuchanie dla delegatów. Jakkolwiek od ks. Łobanowa nie było jeszcze wczoraj w południe odpowiedzi, delegaci nie tracą nadziei, że uzyskają u niego posłuchanie. Jeszcze przed bytnością u hr. Kalnoky'ego przewidywali oni, że minister austryacki będzie ich zachęcał do porozumienia się z Rosyą, gdyby więc ks. Łobanow nie chciał ich przyjąć, cała ich misya chybiłaby celu. W poufnych rozmowach zapewniali członkowie deputacyi, że nie wiozą ze sobą żadnych dokumentów, ani też jakiegokolwiek memoryału. Pragną oni jedynie udzielić gabinetom ustnych wyjaśnień o wewnętrznem położeniu Bułgaryi. Jeżeli deputacya uzyska od ks. Łobanowa zapewnienie, że będzie przyjętą przez cara, uda się ona wprost z Wiednia do Petersburga. Wiadomość, że członkowie deputacyi byli na obiedzie u szefa sekcyi Szögönego, okazała się mylną.

Z Sofii donoszą, że członek regencyi Mutkurow udał się do Rumelii dla inspekcyi tamtejszych załóg. Dzienniki sofijskie donoszą, że Gadban chodzi w Sofii od domu do domu i agituje na rzecz ks. Mingrelskiego.

Gaz. Kolońska zamieszcza następującą korespondencyę z Rumelii Wschodniej: „Zupełne rozbicie się zabiegów rosyjskich zmniejszyło niezmiernie urok Rosyi w oczach ludności wiejskiej. Wieśniak bułgarski jest w całem znaczeniu tego wyrazu mieszkańcem Wschodu. Skoro się przekonał, że nawet potężna Rosya nie mogła zaszkodzić regencyi, ustanowionej przez uwielbianego ks. Aleksandra, nabrał on dla regentów poważania i sympatyi. Gdy rząd rewolucyjny pod przewodnictwem Kiselskiego starał się ściągnąć rezerwistów ze wsi do Burgas, i używał w tym celu znanego wykrętu: Rosyanie przybywają, włościanie powinni ich powitać! — odpowiedziano mu: Jeżeli ministeryum nas powoła i każdemu z nas przyszle wezwanie, w takim razie pójdziemy wszyscy, w przeciwnym zaś wypadku ani jeden. W ogóle przybyło do Burgas zaledwie trzydziestu rezerwistów. Włościanin bułgarski pragnie przedewszystkiem spokoju, a po tylu nieudanych usiłowaniach niełatwo go już będzie pozyskać. Widzi on wielką różnicę między dawną Rosyą pod Aleksandrem II, a dzisiejszem państwem rosyjskiem pod Aleksandrem III, mniema on również, że ojciec dzisiejszego cara nie pochwalałby wcale jego postępowania. Dawna Rosya oswobodziła nas — mawiają wieśniacy bułgarscy — dała nam broń i zorganizowała nasze wojsko, nowa Rosya opuściła nas w wojnie z Serbią, zabrała nam naszego ukochanego księcia, demoralizuje rublami naszych żołnierzy i chce wywołać u nas wojnę domową". Ten sam korespondent donosi, że ludność grecka w Rumelii spogląda dosyć obojętnie na przebieg wypadków. Cieszy się ona nadzieją, że okupacya rosyjska zapewni jej liczne dostawy i nie zły zarobek, z drugiej strony obawia się ona, żeby Rosyanie nie pozbawili jej samorządu gminnego. Muzułmani, zamieszkali w Rumelii, spieniężają swe posiadłości i są w pogotowiu do opuszczenia kraju.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 10 grudnia. *Fremdenblatt* dzisiejszy pisze: Deputacya bułgarska była wczoraj przyjętą przez hr. Kalnoky'ego sposobem nieoficyalnym. Podczas rozmowy, która trwała czas dłuższy, deputacya opisywała położenie Bułgaryi i przedstawiała życzenia ludności bułgarskiej co do jaknajrychlejszego załatwienia obecnego przesilenia. Przyjęcie deputacyi było bardzo życzliwe. Hr. Kalnoky wyraził deputacyi gorącą sympatyę dla Bułgaryi i naglące pragnienie, aby obecne przesilenie tak w interesie Bułgaryi jak i w interesie powszechnego spokoju co najrychlej mogło być załatwione zadowalniająco.

Petersburg, 10 grudnia. *Prawitelst. Wiest.* pisze dziś w artykule półurzędowym: Przez odwołanie agentów dyplomatycznych z Bułgaryi nie chciała Rosya zrywać węzłów, łączących ją z Bułgaryą, ale tylko dać dowód, że nie uznaje prawowitości obecnego porządku rzeczy, podczas którego drobna mniejszość uważa się za uprawnioną do kierowania losami narodu bułgarskiego podług swego osobistego widzimisię.

Naród bułgarski odznacza się spokojnem usposobieniem, zamiłowaniem w pracy, w czem leży rękojmia przyszłego powodzenia i rozwoju kraju. Gdyby jednak obecne stosunki potrwały dłużej, wówczas Bułgarya zamieniłaby się w ognisko anarchii, zagrażającej spokojowi całego wschodu.

Rząd rosyjski poczytuje sobie za obowiązek starać się o utrzymanie pokoju na Wschodzie, ma on zamiar, wykonywając wiernie traktaty, zwrócić swe usiłowania ku przywróceniu prawnego porządku w Bułgaryi. Legalny stan rzeczy będzie niezachwianą rękojmią przyszłego dobrobytu Bułgaryi i usprawiedliwi ciężkie ofiary, które Rosya dla tego kraju poniosła. Rząd rosyjski dalekim jest od jakichkolwiek samolubnych zamiarów i nie zgodzi się na żadną kombinacyą polityczną, którąby pod pozorem legalności służyła do utrwalenia dzisiejszych anormalnych stosunków w Bułgaryi.

Sofia, 10 grudnia. Ogrodnicy bułgarscy, powracający z Węgier, zawlekli cholerę do miejscowości Dolny Doł pod Tyrnową. Od 30 listopada do 4 grudnia zachorowało 13 osób. Dzięki energicznym środkom epidemia nie rozszerzyła się po za tę miejscowość. Dotychczas nie było wypadku śmierci, wszyscy chorzy powracają do zdrowia.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 10 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego stoczono przy wyborze Komisyi „matki" zaciętą walkę wyborczą. Po trzykrotnem głosowaniu wybrani z Prawicy pp.: Szczęsny Koziebrodzki, Stanisław Tarnowski, Golejewski, Polanowski, Artur Potocki; z Centrum pp.: Męciński, Stanisław Stadnicki, Tadeusz Dzieduszycki, Dembowski; z Lewicy Posłowie: Czerkawski, Gross; z Grupy pp.: Adam Sapieha, Brykczyński; z Dzikich p. Leon Chrzanowski. Upadli z prawicy p. Ludwik Wodzicki, z lewicy p. Tadeusz Skałkowski.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 grudnia. Dzisiejsza *W. Ztg.* ogłasza, że dotychczasowy poseł w Monachium, Bruck, został mianowany ambasadorem przy dworze włoskim.

Berlin, 10 grudnia. Ks. Luitpold, regent Bawaryi, udzielił posłuchania przebywającym tu posłom bawarskim do parlamentu niemieckiego i wyraził im życzenie, ażeby wnioski do ustawy wojskowej zostały załatwione w duchu projektu rządowego, gdyż projekt ten ma na celu dobro Niemiec i Bawaryi. Na uwagę dep. Frankensteina odpowiedział ks. regent, że i on także uważa względy finansowe za nader ważne, że jednak wobec względów wyższej polityki strona finansowa nie może tu rozstrzygać.

Paryż, 10 grudnia. Izba odrzuciła wczoraj 320 głosami przeciw 204 wniosek, aby traktat handlowy z Włochami wziąć bezzwłocznie pod obrady — i po krótkiem posiedzeniu odroczyła się do soboty.

Paryż, 10 grudnia. Zapewniają tu, że dziennik urzędowy ogłosi w sobotę nominacyę członków nowego gabinetu. Skład tego gabinetu będzie prawdopodobnie taki: Goblet będzie prezesem i obejmie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych; Duclerc lub Courcel sprawy zagraniczne, Demphin tekę skarbu. Burdeau oświaty, Sarrien sprawiedliwości, Boulanger wojny, Aube marynarki, Granet poczty, Lockroy handlu, Millaud robót publicznych, Ricard rolnictwa. — Duclerc odmówił przyjęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych, a Courcel ma odpowiedzieć dzisiaj.

Paryż, 10 grudnia. Rzeźbiarz Baffier dopuścił się w pałacu Bourbon zamachu na pośle Casse ze stronnictwa radykalnego. Casse ranny lekko w rękę.

Londyn, 10 grudnia. (Doniesienie *Biura Reutera*). Iddesleigh otrzymał notę od W. Porty, w której oświadczono wyraźnie życzenie rozbioru kwestyi o opuszczeniu Egiptu. Iddesleigh odpowiedział, iż tę notę weźmie pod bliższą rozwagę.

Rzym 10 grudnia. Minghetti zachorował ciężko. Król odwiedził go dziś.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 grudnia. 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83 65	83 65
„ 5% papierowa niepodat.	—·—	101 90
„ srebrna	—·—	84·05
„ złota	—·—	114·35
4% Renta złota węgierska	105·27	105·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	885.—
Akcye kredytowe austryackie	298 30	299·20
„ „ węgierskie	307·25	307·75
Londyn	—·—	126.30
Napoleondor	—·—	9·97
Lombardy	106·50	106·50
Akcye Karola Ludwika	196·50	195·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	242·50	240·—
Anglo-bank	117·25	1'6·—
Union	235·75	2'6·50
Bankverein	—·—	111·40
Staatsbahn	252 60	252·80
Elbethalb.	163 —	164·—
Tramway	221 —	220·—
Länderbank	248·50	248 50
Alpine	29 80	28 75
Marka	—·—	61·92
Rubel	118·60	118·20
Dukat	—·—	5·96
Berlin d. 10 grudnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	483 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 10/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	117 75	118 50
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 02
20to frankówka złota	9 95	10 03
5% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	102 —	103 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	96 60	97 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 25
5% Obligi komunalne . I Emis.	100 25	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „	100 15	100 85
6% „ „ Banku hip.	100 60	101 20
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 60	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 20	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ „ „ 100	94 —	95 50

Lwów, dnia 9/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 25	100 65
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 30	96 70
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	97 75	98 35
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 30	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 [illegible]	104 80
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 75	97 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 9/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 10
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	95 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 35
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 9/12.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 60	83 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 25	84 45
4% „ „ złota . „ „ 100	114 35	114 55
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 9[illegible]	101 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 10	139 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 70	168 90
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 —	168 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	104 55	104 75
5% „ papierowa . „ „ 100	94 35	94 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 75	119 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 25	123 75
„ „ „ „ 50 „ „ 100	123 50	124 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 60	126 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 25	118 7[illegible]
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 80	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 90	18 20

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 75	104 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 50	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 10	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 40	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 30	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 30	101 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 75	101 95
4% „ „ „ „ „ 100	98 55	98 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 10	105 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	101 40	101 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 70	117 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 85	101 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 40	101 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 60	[illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 25	93 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	10[illegible] —	101 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	160 90	160 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 20	101 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 80	101 40
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	65 —	66 —

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	179 75	180 —
Klary . „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 60	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 75
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 60	9 75
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	— 50	138 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	116 —	116 40
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	109 75	110 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	296 10	296 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	305 50	306 —
14·50	Laenderbank . „ 200 „	247 30	247 70
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	883 —	885 —
—·—	Unionbank . „ 200 „	228 50	224 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	188 75	189 25
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2365 —	[illegible] —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	228 25	228 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	195 20	195 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	240 —	240 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	161 25	161 75
9·50	Rudolfa . „ 200 „	191 —	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	187 25	187 75
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	251 —	251 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	106 50	106 75
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	381 —	383 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 96	5 97
20-to Frankówki . „ „	9 97	9 98
20-to Markówki . „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
Funty szterlingi . „ „	12 58	12 63
Banknoty włoskie . „ „	49 55	49 [illegible]
Ruble papierowe . za 100 sztuk	118 —	118 [illegible]

Karol Willaume

emerytowany Radca c. k. wyższego Sądu krajowego otworzył

kancelaryę adwokacką

w Tarnopolu. 1908 1 5

Młody asystent farmacyi

dobrze polecony, poszukuje **umieszczenia.** Bliższej wiadomości udzieli **apteka w Rozwadowie.** 1872 3 3

Nowości muzyczne.

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut muzycznych, oraz Ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

wyszły 1545 9 12

Sierosławski Józef. „Kadryl" . . . —·80 c
— Zbiór 20 śpiewów kościelnych na na 2, 3 i 4 głosy z towarzyszeniem organów . . . . 1·50 „
— Pieśni światowe na 2, 3 i 4 głosy dla użytku szkół . . . —·20 „
— Msza Pastoralna ułożona na 4 głosy mieszane z organem . . 1·— „
Wroński Adam. „U źródła w Krynicy". Walce . . . . 1·— „
— „Szybko w lot". Galop . . . —·45 „
— Zbiór pieśni polskich na skrzypce i fortepian . . . . . 1·20 „
Żerownicki Emanuel, c. k. kapelmistrz 57 pułku. „Sny młodości" walce 1·— „

Do śpiewu:

Żeleński W. Życzenie, słowa Żyglińskiego —·60 „
— Barkarola, słowa El...y, na dwa głosy . . . . —·80 „

Obrazy treści religijnej

i inne znakomitych mistrzów, ocenione przez artystę malarza p. Rossowskiego, są **tanio do sprzedania**. Także meble kosztowne w stylu roko ko, wielkiej wartości i prawdziwe „Kuchenreitery". **Ulica św. Gertrudy, Nr. 12, II piętro.** 1861 3 3

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Syrop balsamiczno-ziołowy usuwa zadawniony najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, płucie krwią i t. d. Cena 75 ct.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, zatar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 ct. 1631 7 0

Extrakt szpilkowy jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło, astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu, napełnia pokój długotrwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena 75 ct. i 1 złr. 50 ct. Rozpylacz 1 złr. 20 ct.

Pastylki ziołowe, złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, kłucie, płucie krwią, kaszel konwulsyjny suchotników i bezsenność powstającą z tych cierpień. Cena 50 cnt.

Jedno z wielu podziękowań brzmi:

Prześwietny Panie! List dziękczynny od mego sąsiada za przywrócone mu zdrowie. Jak Panu wiadomo siostra moja, cierpiąca na piersi i zadawniony kaszel, skutkiem którego krew rzucała się ustami, doświadczyła zbawiennych skutków przez używanie syropu balsamiczno-ziołowego, ekstraktu szpilkowego i pastylek ziołowych. Te ostatnie nosi wciąż przy sobie, a gdy poczuje zbliżający się kaszel, używa zaraz jednę pastylkę i zawsze z jak najlepszym skutkiem.

Czerniowce, d. 20 czerwca, 1886 r.

Stefan Pawlikowski.

P. S. Pański ekstrakt szpilkowy jest tak wyborny, że nawet najzdrowszy człowiek, w pokoju napełnionym jego wonią, czuje się rzeźwiejszym.

Utrzymuja na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnowie Reid, w Tarnopolu Jamrogiewicz, w Wadowicach Kurowski.

1791 9 16



Ważne na sezon zimowy.

Niniejszem mam zaszczyt Szan. P. T. Publiczności donieść, że na nadchodzący sezon zimowy zaopatrzyłem mój skład kapeluszy **przy ul. Floryańskiej l. 5.** w bogaty wybór **czapek futrzanych i kortowych własnego wyrobu, obuwie filcowe i buty do polowania** które sprzedaje po cenach najumiarkowańszych *L. Hochstim.*

Masło

niesolone, deserowe po 5 złr. 50 ct., kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco. **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 1560 18 0

Od Nowego Roku potrzebny będzie

ekonom

w średnim wieku, do folwargu 300 morg. Bliższej wiadomości zasięgnąć można Ul. Floryańska Nr. 15. u stróża. 1891 2 3

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 118 94 ?

Traitement par Correspondance.

W niedzielę dnia 12 grudnia 1886 r.

W SALI HOTELU SASKIEGO

DRUGI

KONCERT SEZONOWY

muzyki pułku piechoty Nr. 57.

Program:

1. Uwertura do „Hebrydów" (Jaskinia Fingala) . . . . . Mendelssohn-Bartholdy.
2. Koncert na flet podług motywów z opery Belliniego „Lunatyczka" . . . . . Terschak.
3. II. Węgierska Rapsodya . . . . . Liszt.
4. a) Hymn Wielkanocny z XVI wieku . . . . . Palestryna.
   b) Arya do snu z opery „Niema w Portici" na wiolonczelę Auber.
5. „Niech cię ma Bóg w opiece", pieśń z opery „Trompeter von Säckingen" . . . . . Nessler.
6. Uwertura do opery „Tannhaüser" . . . . . Richard Wagner.

Początek o godzinie 4 po południu.

Ceny miejsc: Krzesło w sali **60 cnt.**, krzesło na galeryi lub wstęp na salę **30 centów**. Biletów nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dzień Koncertu po południu przy kasie.

3 Koncert odbędzie się w niedzielę dnia 26 grudnia 1886 r. 1743 1

ILLUSTOWANY

Kalendarz Djabelski

na rok 1887

na pięknym papierze, w ozdobnem wydaniu, obejmujący przeszło 20 arkuszy samej części literackiej i artystycznej, oprawny, ozdobiony 26-ma oryginalnemi rycinami, wydobył się nareszcie z piekieł, gdzie z powodu kilku artykułów, wykrywających tajemnice państwa podziemnego, musiał przechodzić czyścową cenzurę.

Główny skład w Krakowie w księgarni J. K. Heumanna i J. K. Żupańskiego, pojedyncza sprzedaż we wszystkich agencyach „Djabła" w całej Galicyi.

Cena tylko 75 centów. 1906 1 4

Do herbaty, kawy, wina, na deser, na prezenta, do ubrania drzewka

25 obarzaneczków jarosławskich za 10 centów.

Bałabuszki dla grzecznych dzieci

(ciastka mięszane w eleganckich pudełkach).

Piernik hygieniczny

środek uznany na dolegliwości leniwego trawienia.

Pierniki, sucharki biskwity, biszkopciki, pieczywka, figurki ubierane,

z 20 krotnie premiowanej

(na wystawach w Londynie, Wiedniu, Warszawie, Tryeście i t. d.)

fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu.

Do nabycia w sklepach własnych: we Lwowie, Halicka 8, w Przemyślu, ul. Franciszkańska, w Krakowie, Sukiennice 23, w Pradze, Graben 13, jakoteż po wszystkich handlach korzennych i delikatesów. 1899 1 6

Tylko w zdrowem ciele mieszka duch zdrowy,

innemi słowy — tylko wtedy, jeżeli ciało funkcyonuje normalnie we wszystkich swoich częściach, może duch pojmować rozumne myśli i zająć się pożyteczną pracą. Tylko jeżeli przez prąd elektryczny wprowadzi się do bateryi nowe i obfite ilości elektryczności, mogą druty elektryczne dobrze funkcyonować i nie zawiodą. Takiemi elektrycznemi drutami są **nerwy**, owe delikatne organa ludzkiego ciała, które mają do spełnienia tak wielką pracę i są motorami energii w ludzkiem ciele. **Że chinina znana** jest od dawna jako jeden z najlepszych środków do wzmacniania nerwów, to wie przecież każdy, ale z drugiej strony pewnem jest również, że skutek często zawodzi z powodu **złego smaku i często trudnej strawności.** Otóż te wady usunąć było głównem usiłowaniem aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach**, który wyrabia **chininowe żelazo z ekstraktem słodowym i chininowy ekstrakt słodowy**, oba medyczno-dyetetyczne preparaty swojej własnej pracowni, i we wszystkich częściach składowych do najmniejszej odrobiny jak najdokładniej kombinuje i sprawdza. Uznania od znakomitych powag, oraz chlubne wzmianki w pierwszorzędnych medycznych dziennikach dodawały tu coraz większej zachęty tak, że polegając na owych pochwałach oba te preparaty dziś z zupełnem zaufaniem można zalecać jako najlepsze środki na wszelkie **rozdrażnienia nerwowe**. Skutkują one znakomicie na **nerwową bezsenność, ból głowy**, a szczególnie na **migrenę**, na wszelkie **nerwowo-reumatyczne afektacye** i w rekonwalescencyi po ciężkich chorobach, jak po **tyfusie**, lub po innych podobnych chorobach, po **febrach**, gdyż wzmacniają **trawienie**, podniecają **apetyt**, a w muszkułach wywołują nowy i szybszy obieg krwi, który wpływa zbawiennie na odrodzenie się mózgowego i systemowi nerwowemu. Smak nie jest tak **złym**, jak innych preparatów chininowych, lecz **przyjemnie gorzkawy**, złagodzony miłym smakiem ekstraktu słodowego a silny w swem ogólnem krew poprawiającem działaniu, poparte przez zawartość żelaza. Zażywa się po 1—3 łyżki stołowe kilka razy na dzień, u dzieci również po tyle łyżeczek od kawy. Dla dzieci nie można dość nazalecać tego preparatu.

Cena dużej flaszki 1 złr., małej 65 i 70 c.



Dla zapobieżenia podrabiać bez wartości, każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono.

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach. 1207 9 52

W Krakowie w apt. **E. Stockmara** pod „złotym słoniem";

„ Bielsku „ Alf. Flumenthala;

„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera.

DOROCZNA

WYSTAWA i WYSPRZEDAŻ

Brązów, Wyrobów galanteryjnych

ze skóry, pluszu i drzewa,

Bižuteryj paryskich i wachlarzy

W MAGAZYNIE

F. Szukiewicza.

Rynek, linia A—B. 1868 4 0

Na Gwiazdkę i Święta.

F. BRUNO HAHN — Kraków

poleca

Galanterye,

Hafty do różnych użytków,

Perfumerye, Mydła, Kosmetyki,

Zabawki w najrozmaitszych odmianach.

Ceny najniższe.

1878 2 3

F. BRUNO HAHN — Kraków

Na Gwiazdkę i Święta.

Ciągnienie już na Boże Narodzenie

Kincsem Losy po 1 złr. **11 losów tylko 10 złr.**

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20 % . 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy [illegible]

[illegible] Jockey-Klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

Cenniki wraz z warunkami dla **c. k. urzędników państwowych o**

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła bezpłatnie

zakład mundurowy „*zur Kriegsmedaille*":

Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. 1798 9 20

Otwarte miejsce.

Subjekt, młody człowiek, Polak, dobry ekspedyent potrzebny jest do większego handlu farb i materyałów. Znajomość języka niemieckiego pożądana.

Zgłoszenia do **Schmiedt & Jontin Czerniowce, Bukowina.** 1894 2 3

Jabłka styryjskie

sprzedaje Zarząd dóbr **Herberstorf**, stacya poczty i kolei **Wildon**, od 25 klg. wyżej brutto, za netto po 8—12 złr. za 100 klg. za powziątkiem. Całemi wagonami taniej. 1900 2 5

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1889 3 30

Wieś, blisko Krakowa, mająca znaczne dochody stałe, do sprzedania z inwentarzami, zbiorami i t. p.

Kamienica z ogrodem do sprzedania.

Fotograficzne aparata, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. 1842 4 4

Rządca, z kaucyą 2000 złr., kawaler; gorzelany, guwernerzy i t. p. do umieszczenia.

Posyła do wizy **paszporta** i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo-informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie**, ul. Grodzka, Nr. 30.

Lekarz

poszukuje posady.

Adres: **P. Lekarzowi poczta Radłów pod Tarnowem.** 1839 4 6

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

polki, francuski i angielki — oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 136 46 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

283 40 0

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi** okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym prawdziwy Pain-Expeller z kotwicą.** Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy**, który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych

wróciło jednak do Pain-Expelleru.

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bóle reumatyczne, jak łomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzéj przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać **za prawdziwy** jedynie **Pain-Expeller z „kotwicą".** Główny skład w aptece **pod Złotym Lwem w Pradze**, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we **wszystkich aptekach.**")

PROSZĘ czytać, czego to u mnie nie dostanie za byle jakie pieniądze!

Rzadka sposobność kupna!

Stosowne na wszelkie podarki.

Trudne do wiary, a przecież prawda. — Wszelka konkurencya wykluczona.

Tylko 4 złr. 50 cnt. masywny **złoty sygnet**, wszelakiej wielkości, pięknie rżnięty, rzadka sposobność kupna. Wykupiony z urzędu zastawniczego. Dla dam i mężczyzn.	**500 par** prawdziwych **srebrnych kolczyków**, najnowszego fasonu wiedeńskiego, próbowane w c. k. urzędzie probierczym, para **tylko 1 złr.** z pudełkiem.	**Tylko 1 złr. 50 cnt.** **medalion** z prawdziwego najlep. srebra 13 próby. prób. w c. k. urzędzie probierczym. Dla dam i mężczyzn. Setki fasonów. Piękny podarek na Boże Narodz.	**500 sztuk** **prawdz. ameryk. kontrolnych budzików**, z najlepszego niklu, z wskazówką sekun. i mechan. przyrządem wskaz. Ozdoba stolika nocnego. **Tylko 3·80 złr.**	**Tylko 5 złr. 50 cnt.** **Pierścień** złoty, z prawd. złota 14 próby, prób. w ck. urzędzie prob., w najp. fasonie, z prawd kamykami, stosowny dla mężczyzn i dam. Najpięk. i najgustow. podarunek na Boże Nar.	**Tylko 2 złr.** **Spinka do krawatki**, z najlep. srebra. grubo złocona, z sztucz. imit. brylantami; cudowna oprawa. Także z prawd. koralami, lub innemi kamykami; w najpiękniejszych fasonach.
400 par **kolczyków złotych** z prawdziwemi turkusami lub koralami, **tylko po 2 złr. 50 cnt.** Stosowne na podarki świąteczne.	**700 par** **kolczyków z nowego złota**, z prawdz. koralami. Wspaniałe. Z pudełkiem tylko **1·50 złr.** Dawniej nazywano to złotem 6 próby.	**Elegancka, wspaniała broszka** i elegancka spinka do krawatki z nowego złota, z bardzo zręcznie imitowanemi brylancikami, oraz brosza na rękę z **now.** złota, w pudełku tylko **2·50 złr.**	**200 par** **kolczyków** większego kształtu, z ozdob. złot. i prawd. kamykami, w najpięk. fasonach dla dam najwykwitniejszych. Tylko **3·50 złr.** z pudełkiem.	**Elegancki zegar salonowy** idący przez 8 dni, w stylu staroniemiec., stosowny do najlep salonu, ze wskazówkami z kości słoniow., wspan. tylko **10·50 złr.**	**300 par kolczyków** prób. w c. k. urzędzie probierczym, eleg. fasonu, dla panien i kobiet; przepiękne, z prawd. kamyk. Tylko **1·75 złr.** z pud.
Po cenach zastawu, można kupić 350 prawdziwie srebrnych zegarków remontoarowych, wyborowych po 10 złr. sztuka; 300 srebrn. remont. (savonnetów) z podw. wieczkiem w najlepszym gatunku po 12·50 do 14·50 złr. za sztukę; 100 remontoarów dla mężczyzn, grubo złoc., z kotwicą i podwojn. wieczkiem, w najlep. gat. po 40—50 złr. za sztukę. Również można kupować bardzo tanio precyoza, skupowane na licytacyi co miesiąc w ck. urzędach zastaw. Pierścienie z prawdziw. dyamentami po 10—20 złr., pierścienie z prawd. brylantami w najpięk. formie po 25 złr. i wyżej.	**300 zegarków** **srebrnych remontoarowych**, wybornych, z podwójnemi wieczkami (savonnety), z ciężkiego, szczerego srebra 13 próby, bogato wyrzynanych, znaczonych w ck. urzędzie prob., z mechan. przyrządem do wskazówki i wieczkiem odskakującem, uregulowanych na minutę. Są to najlep. na świecie, prawdziwie kapitalne zegarki. Na te zegarki dostaje się w urzędzie zastaw. po 10 złr. Gwarancya 5 lat. Cena jakby na żart **tylko 13·50 złr.** Setki kupujących, którzy te zegarki widzieli i kupili, są prawie oczarowani i zdziwieni tą niebywałą taniością.	**550 zegarków** **srebrnych, remontoarowych**, wybor., z ciężkiego, szczerego srebra 13 próby, bogato wyrzyn. znaczonych w ck. urzędzie probier.; do nakręcania bez kluczyka, z mechan. przyrządem do wskazówek, z szkiełkiem płaskiem, z emaliowaną tarczą, z wskazówką sekundową, uregulowanych na minutę. Są to najlepsze na świecie zegarki, stosowne dla paniczów, za cenę błachą tylko **10 złr. 50 cnt.** Gwarancya 5 lat. Najpiękniejszy i najstosowniejszy podarek na Boże Narodzenie	**2000 zegarków** **kotwicowych** z najlepszego francuskiego złota double, albo grubo posrebrzanych, w najlepszym gatunku, wyrzynane, z 15 prawdziwemi rubinami, z szkiełkiem f aneuskiem, wskazówką sekundową, uregulowane na minutę, wraz z grubo złoconym łańcuszkiem. Gwarancya 5 lat. Cena zadziwiająca tylko **8·50 złr.** Prawdziwy **damski zegarek** ze złota double w najlepszym gatunku. **Tylko 5·50 złr.**	**130 zegarków** **damskich, złotych, prawdziwych, remontoarów**, ze złota 14 próby, najcięższego gatunku, z 10 prawdziwemi rubinami, ze szkłem franc., bogato wyrzynane, najpiękniejszego kształtu. Rzadkie kupno okolicznościowe. Pochodzą z masy konkursowej wielkiego przedsiębiorstwa — Gwarancya na piśmie 5 lat. Cena tylko **19.50 złr.** Setki kupujących, którzy te zegarki widzieli i kupowali, są oczarowani i zdziwieni tą nigdy niebywałą taniością.	**250 zegarków** **damskich, prawdziwych, złotych, remontoarów**, z podwójnem wieczkiem, ze złota 14 próby. znaczonych w ck. urzędzie probierczym, rzadkiej wspaniałości. z 12 rubinami, z wieczkiem odskakującem, bogato wyrzynanych. Pochodzą one z masy konkursowej pewnego nieboszczyka zegarmistrza, mają mechaniczny przyrząd do wskazówek. Zegarki te można tylko po cenie **26·50 złr.** kupić u mnie. Są one uregulowane na minutę. Gwarancya na piśmie 10 lat.

475 zegarków remontoarowych z prawdziwego najlepszego niklu, bez kluczyka do nakręcania, z mechan. przyrządem wskazówkowym, z franc. szkiełkiem płaskiem, z tarczą emaliowaną i wskazówkami sekundowemi, regul. na minutę. Są to najlep. w świecie zegarki, gwarancya na piśmie 5 lat. Wraz z łańcuszkiem grubo pozłacanym **tylko 7·90 złr.** Najpiękniejszy i najstosowniejszy podarek na Boże Narodzenie.	**1500 oryg. wiedeńskich łańcuszków pancerzowych**, z pierścionkiem do odskakiwania i zasuwką karabinkową po **2·80 złr.** Takie same z brelokami ametyst. po **4·50** i **5·50 złr.** Najlep. amer. i franc. łańcuszki ze złota double w najmod. fasonach, wierne kopie wied. złot. zegarków, grubo złoc. szczerem złotem dukat. Gwar. na piśmie 10 lat, że zatrzymają połysk złota. Dla mężczyzn i dam. Dla mężczyzn po **5, 6, 7 złr.**, dla dam po **3·50, 4, 5, 6 złr.**	**375 zegarków remontoarowych** **z najlepszego nowego złota**, bez kluczyka do nakręcania, z mechan przyrządem wskazówkowym, z franc. szkiełkiem płaskiem, z tarczą emaliowaną i wskazówkami sekundowemi, regul. na minutę. Są to najlep. w świecie zegarki, gwarancya na piśmie 5 lat. Wraz z łańcuszkiem grubo pozłacanym **tylko 7·90 złr.** Najpiękniejszy i najstosowniejszy podarek na Boże Narodzenie.	**1500 broszek** z najlepszego złota double, z sztucznemi brylantami, trudnemi do rozpoznania nawet najlepszemu znawcy. Fason bardzo eleg. wiedeński. Sztuka tylko po **1·80 złr.** **500 łańcuszków** z najlepszego **srebra 13 próby** w najnow. fasonie wied. znaczone w ck. urzędzie probierczym, grube, za cenę jakby na żart po **3, 3·50 i 4 złr.** Najpiękniejsze łańcuszki na całym świecie — i dla dam.

Rzeczy nieprzypadające do gustu będą chętnie zamieniane na inne. — Rozsyłka na wszystkie strony świata tylko za pobraniem pocztowem lub za gotówkę. — Towar o 50 procent tańszy, niż gdzieindziej. Adres dla zapamiętania proszę przechować. — Adres:

Erstes Wiener-Taschenuhren-Goldwaaren- und Bijouterie-Versandt-Etablissement

Wien, Stadt, Adlergasse 12, II Etage. 1779 3 6



Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.